

# KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘDZIESIĄTY SIÓDMY.

**Prenumerata „Kurj. Warsz.”**  
wynosi w Warszawie rocznie  
r. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40,  
kwartalnie: rs. 1 k. 20, miesięcznie  
kop. 40, za odosłanie do domu do-  
płaca się kop. 5.  
**Numer pojedynczy** w Kanto-  
nie Redakcji kop. 5  
**Redakcja otwarta od 11-tej**  
**rano do 2-giej po południu.**

**Drż:** Zaslubiny Najświęt. Marji Panny.  
**Jutro:** SS. Tymoteusza B. M. i Felijsana  
**Czwartek:** Nawrócenie św. Pawła.  
**Piątek:** S. Polikarpa B. M.

Wschód słońca o godzinie 7 m. 56  
Zachód „ „ 4 m. 29

Długość dnia godzin 8 m. 33  
Przybyło „ „ — m. 54

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego, „PLAC TEATRALNY, Nr 5 d. W. Zabłockiej.

**Sobota:** S. Jana Chryzostoma B. W.  
**Niedziela:** S. Karola Wielkiego.  
**Poniedziałek:** S. Franciszka Salezego B. W.  
**Wtorek:** S. Martyny Panny.

**Na Prowincji i w Cesar-**  
**stwie** wynosi rocznie rubli ar. 8  
(w tem mieści się już opłata po-  
szta za przesyłkę rs. 1 k. 90,  
oraz za opakowanie i ekspedycję  
rs. 1 kop. 80.)

Prenumerata przyjmuje się  
rocznie, półrocznie i kwartalnie.  
**Rękopisma nadsyłane do**  
**Redakcji nie zwracają się.**

## Rozkaz Ministra Wojny.

(29-go grudnia 1876 roku, Nr 429).

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z przedstawieniem za-  
rządu głównego wojskowo-lekarskiego, za Nr 14,066,  
dnia 25-go grudnia 1876 roku, Najwyżej rozkazał ra-  
dzić: rodzinom młodych lekarzy, farmaceutów i wete-  
rynarzy, którzy uzyskali stopnie naukowe w skutek  
egzaminów przyspieszonych i którzy posłani zostali,  
po 2 (14) listopada 1876 roku, do miejscowości po-  
łożonych w promieniu działów wojennych, przyznać  
prawo do pobierania pieniędzy na mieszkanie, na za-  
sadzie trzeciego punktu rozkazu do Wydziału Wojny  
z 24-go grudnia 1876 roku, Nr 419.

O takim Najwyższym rozkazie podając do wiado-  
mości zarządu wojskowego, nadmieniam, że pienia-  
dze na mieszkanie dla rodzin osób wyż wzmiankowa-  
nych mają być udzielane od dnia posłania ich do  
miejscowości położonych w promieniu działów wojen-  
nych.  
(D. W.)

Najjaśniejszy Pan, na najpoddańsze przełożenie rady  
kawalerskiej orderu św. Włodzimierza, raczył Najmilszej  
dziedzi, 22go września 1876 roku, order św. Włodzimierza  
klasy 4ej, za 35-letnią służbę w rangach klasowych i ober-  
oficerskich: radcom dworu: starszemu referentowi zarządu gu-  
bernialnego warszawskiego Bielskiemu; pomocnikowi na-  
czelnika powiatu ilżeckiego do czynności ekonomiczno-admi-  
nistracyjnych Kiwerskiemu; majorowi, uwolnionemu ze służby,  
liczącemu się poprzednio w piechocie linowej, byłemu naczeln-  
nikowi stacji telegraficznej w Sosnowicach Helwichowi; ase-  
sorem kolegiatnym: pomocnikowi naczelnika powiatu gostyń-  
skiego Małagowskiemu; rachmistrzowi głównemu magistratu  
m. Warszawy Bujalskiemu; kasjerowi lombardu warszawskie-  
go Skulskiemu; nadzorem więzienia kryminalnego w Warsza-  
wie Maternickiemu; nadzorem miar i wag przy magistracie  
m. Warszawy Butwiłowiczowi; nadzorem domu sechronienia i  
pracy w Warszawie, sekretarzowi kolegiatnemu Gierzyńskiemu;  
młodszemu poborem w magistracie m. Warszawy, sekre-  
tarzowi gubernialnemu Chrolowskiemu.  
(Dz. W.)

Przez rozkaz w Wydziale Ministerstwa Spraw Wewnętrz-  
nych, z 1go stycznia r. b.:

Awansowany został na radcę honorowego, zostający przy  
Ministerstwie, wydelegowany do rozporządzenia jenerał-guber-

natora warszawskiego dla załatwienia interesów departamen-  
tu spraw duchowych obcych wyznań, Czarnorudzi.  
(Dz. Warsz.)

— Jego Wysokość Książę Altenburski przyjechał do War-  
szawy z St.-Petersburga.  
(Dz. Warsz.)

## Buletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego.

6 (18) stycznia.

Dziś w stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości  
Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego  
nie zaszły od dnia wczorajszego żadne szczególne  
zmiany.

7 (19) stycznia.

Z powodu nagromadzenia się gazów, kolek w żo-  
ładku i następujących potem wymiotów, Wielki Książ-  
ę przepędził noc niespokojnie. Stanu febrycznego  
nie ma.

Pirogow, Obermüller, Prisiolkow, Wywodcew.  
(D. W.)

## Z KARNAWAŁU.

I.

Dla czego się nie bawia?

W zatytułowaniu tego artykułu wymówiliśmy wielkie  
słowo, „karnawał“. Ma on swoich wielu stronników ale  
i przeciwników zarazem. Pierwsi chcą się bawić, a po-  
niemże karnawał jest urzędową porą zabawy, więc  
oczekują na tę porę z utęsknieniem. Drugi wołają  
na wzór obdarzonego gromkim głosem proroka:

— O zaślepienicy! pogaście światła, zakryjcie bar-  
wy, przytłumcie wonie! Biegniecie ku własnej zastracie.  
Baltazarowe rokosze zgubią was, kapuańska znie-  
wieściłość o śmierć niewczesną przyprawi. Bawicie  
się kiedy gmach społeczny drży i chwieje się w swoich  
posadach! Rozpraszacie grosz, marnujecie siły, gubi-

cie życie! Wstrzymajcie się w hołdowaniu niecnym  
roskoszom i zbytkom, o zaślepienicy! Mane — tekel —  
fares!

I dobrzy ludzie pytają siebie, czy rzeczywiście to  
Babilońskie przekleństwo zagraża frakom paryżkim  
i nie paryżkim, sukniom dekoltowanym i mazurom  
Lewandowskiego? Czy każda zabawa, w której ludzie  
okręcają się koło salonu w miarowym walcu, albo  
przebiegają całą jego długość w skocznych mazurze,  
nosi już z konieczności w sobie pierwiastki rozkładu  
i zgnilizny? Czy bał w resursie albo w gmachu ratu-  
szowym, to stos Sardanapala inną przystrojony na-  
zwą?....

Otóż postanowiliśmy wypowiedzieć parę słów w tej  
kwestji, niejednokrotnie i różnostronnie podejmowa-  
nej już przez pisma publiczne.

Zabawa należy niewątpliwie do czynników towa-  
rzyskich i w ustroju społecznym po wsze czasy odgry-  
wała ona swoją rolę.

Wyrazy „nie samym chlebem żyje człowiek,“ na  
różne sposoby stosowane, i tutaj także znalazłyby za-  
stosowanie.

Więc bawić się można, trzeba nawet, idzie tylko  
o to, żeby wynaleźć na to stosowną porę, właściwy za-  
kres i dostateczne środki. Trzeba ażeby zabawa nie  
naruszała praw poważniejszych zajęć, ażeby nie uszczu-  
plała funduszu od koniecznych potrzeb odcigniętego,  
ażeby nareszcie nie wciągała w siebie i nie mar-  
notrawiła sił, które na inne pożyteczniejsze cele użyte-  
mi być mogą.

Narody zanadto rozbawione zwykle źle kończyły.  
Ale i prawa Likurgowe mogły tylko istnieć w Sparcie,  
która by się zmieszczała cała wraz z przyległościami  
w jednym z cyrkulów Paryża i Londynu. A wiadomo  
przytem, że nawet w Sparcie pomimo Likurga, zdarza-  
ły się zabawy nie po spartańsku pojmovane i przy-  
bierały na się powab owocu zakazanego.

## ZAKŁĘTE JEZIORO.

OBRAZEK UKRAIŃSKI

przez

STANISŁAWA GRUDZIŃSKIEGO.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr 16).

W tejże samej chwili z dzwonicy cerkiewnej ozwał  
się poważny, smutny jęk dzwonu.

Okropnym był w tej chwili dla biednej Natałki ten  
dzwon. Tyle razy go od dziecka słyszała, a nigdy nie  
brzmiał tak ponuro i złowieszczo. Zdawało się dzie-  
wczyni, że ogłasza on pogrzeb jej szczęścia, jej na-  
dziei, jej doli; to też za każdym uderzeniem, serce jej  
odpowiadało gwałtownym biciem. Jasne, bogate  
warkocze rozplotły się i potargały, a ona ocierała  
niemi łzy, zalewające ustawicznie jej zrenice.

Szczęściem, że było to w godzinie popołudniowej,  
a w tym czasie cała ludność wioski w polu i nikt  
z przechodniów nie widział rozpaczającej za cerkie-  
wną zagrodą dziewczyny.

Podniosła się ona wreszcie, otarła oczy, poprawiła  
włosy i poszła na basztan, gdzie przed swym kureniem  
siedział stary Omelko, zajęty jakąś robotą i czekał  
z niecierpliwością na swoją wychowankę. Starzec  
przyzwyczaił się do jej wesołych świergotów, do jej  
dźwięcznego głosu, któremu rad godzinami się przy-  
słuchiwał, kiedy Natałka rozczesywała tymczasem  
swoje bogate kosy.

Napróżno dzisiaj starał się on utrzymać wątek ja-  
kiejś z nią rozmowy. Dziewczyna była smutna i mil-  
cząca, tylko spoglądała na niebo, po którym powoli,  
leniwe posuwało się słońce.

— Zaspiewaj mi co, moja doniul — Ty wiesz, żeś  
jedyną pociechę samotnika — pociesz że go detyno —  
pociesz swoim głosem, to i mnie się wyda, że jestem  
młody i lepiej troski twoje zrozumieć.

Natałka nie mogła się oprzeć prośbie starca, do  
którego przywiązała się jak córka. Rozpuściła swoje  
wilgotne jeszcze włosy, rozwiązała wstążki różnoko-

lorowe i czesząc się białym grzebieniem śpiewać za-  
częła:

Na szczo meni czorny browi,  
Na szczo kari oczy?  
Na szczo lita mołydyi  
Weselja diwoczy.  
Litaż moi mołydyi  
Marno propadajut',  
Oczy płacut', czorny browy  
Od witr u linajut'.  
Serce wiane nudyt' switom  
Jak ptaszka bez woli,  
Naszczoz meni krasa moja,  
Koły nema doli. \*)

Długo śpiewała Natałka, przechodząc z jednej pio-  
senki w drugą, a zawsze smutnie i łzawo. Te nuty  
tak naturalnie, swobodnie wypływały z jej piersi, że  
można było myśleć, iż śpiewająca skarżyła się wła-  
snymi słowami na swoją niedolę. Słuchał jej stary  
Omelko, kiwał głową, niekiedy łzę nawet ocierał,  
w końcu jednak pochylił się na murawę i zasnął.

Natałka poszła na koniec basztanu wyglądać, czy  
nie nadejdzie Iwaś. Ale nadaremnie go czekała.

Już i ostatnie ślady słońca zatarły się na zachodzie  
i księżyc wypłynął na zachmurzone przestworze nie-  
ba, kiedy niekiedy wyzierając z pomiędzy wciąż cie-  
mniejszych obłoków — Iwasia nie było.

Noc burzliwa, wietrzna, zawiadnęła nad światem —  
wichry szalały, jak w ów dzień, gdy Natałka, mała na  
ówczas dziecina zabłądziła do kurenia Omelki, coraz

\*)

Na co mnie te czarne brewki  
Na co młode lata...  
I dziewczęce wszystkie śpiewki  
I kosa bogata...  
Lata moje zginą marne  
I krasa się zetrze...  
Oczy płaczą — brewki czarne  
Płowieją na wietrze...  
Serce wędnie, jak zbolała  
Ptaszyna w niewoli...  
Na cóż mi ta krasa cała,  
Kiedy nie ma doli.

ciemniej robiło się do koła, coraz mocniej wyły wia-  
try tworząc dziką wrzawę — Iwaś nie nadchodził.

Cała pochylona w stronę wioski, wyteżywszy wzrok  
i słuch w tym kierunku, dzwoniąc niekiedy jak w fe-  
brze zębami, stała Natałka, daremnie oczekując przy-  
jścia kochanka. Oczy jej gorączkowo świeciły, pulsa  
biły w skroniach, błękitne żyłki uwydatniały się coraz  
więcej na twarzy i szyi, — zmieniła się w posąg ocze-  
kiwania.

Nagle — twarz jej się ożywiła, — serce zadrżało,  
oczy jakby chciały wyskoczyć z powiek, wyteżyły się  
i błyszczały, usta mimowolnie złożyły się do uśmiechu,  
jedną ręką zdawała się przyciskać serce, drugą wy-  
ciągnęła w stronę, gdzie rzeczywiście poruszało się  
coś w zaroślach stepowych.

Długo nie można było powiedzieć, czy to była po-  
stać człowieka, czy może zając przekradał się stepem,  
lub wilk zgłodniały szukał dla siebie jakiego pokar-  
mu. Owa istota posuwała się w stronę jeziora, gdzie  
zdaleka, w okienku zapadłej chatki, stojącej nad  
brzegiem, świeciło się maleńkie światło, jak błędny  
ognik na moczarach.

Przelotna błyskawica rozciąła na połowę niebo i  
czerwonem blaskiem step oświeciła. Przy tem świe-  
tle, wyteżony wzrok Natałki rozpoznał postać zgar-  
bioną człowieka, o jednym oku i ciemną, płamą za-  
miał drugiego. Szedł kulejąc i miał pod pachą coś  
zawiniętego w płachtę.

— Liraiki! — wyszeptała Natałka i wzdrgnęła się,  
jakby na widok złego dacha.

Zjawisko to przeraziło ją, ale nie ruszając się  
z miejsca czekała dalej.

Tak przeszło z pół godziny, które dla biednej było  
wiekiem, ale minęło i tak jak poprzednie — nadare-  
mno. Coś jednak szczególnego działo się w powietrzu,  
niepokojąc oczekującą, przez wrażenia jej zmysłów.  
Wiatr wiejący od strony wsi, przyniósł dym palącej  
się słomy, potem jakiś niewyraźny gwar budzący się  
wśród ciszy nocnej, uderzył jej ucho; nareszcie oko  
dostrzegło wielkie słupy dymu, wznoszące się po nad  
wioską i płomienne języki ognia, w pośród tego dymu.  
Nieprzytomna prawie, drżąca rzuciła się Natałka



Umysłne czy przypadkowe wykołajenie cząstki społecznej ze zwykłego toru, nie może dla zdrowia społecznego dobrych przynieść owoców. Młodość ma swoje prawa i musi z nich korzystać, inaczej przestałaby być młodością.

Nie tak to dawno przed oczami naszymi przesunęło się całe pokolenie, które wcale prawie nie znało zabawy. Dla tych ludzi, młodość, ów sen na kwiatach, jak ją nazywają poeci, nie istniała nigdy. Przy wyjściu zaledwie z dzieciństwa, uczyli się rozważnie obcować z ludźmi, rachować się ze wszystkim i oglądać na wszystko. Nie mieli rozczarowań, gdyż odrazu spotkał ich wielki zawód życia i dmuchnął silnie na wszelkie bańki mydlane, które świat złudzeniami młodości nazywa. Życie narzuciło im się odrazu z całą swoją nagością, prozaiczną, nie mieli potrzeby zrywania złotych rurek, gdyż je nikt nie snuł dla nich. Nauczili się trzeźwo patrzeć na świat, ostrożnie obliczać się z ludźmi i wypadkami a tę trzeźwość i ostrożność starali się w drugich wpajać.

I poszło to nawała. Jedni korzystali z przykładu drugich. Ci, co samini byli młodymi, nie chcieli zrozumieć młodości i zaprzeczali jej istnieniu. Z pomiędzy nich to wyrosli owi surowi moralisci, którzyby pragnęli społeczeństwu nadać spartańskie kształty i duszę lacedemonską.

Ale narzucić, tego nie podobna. Są pewne warunki według których życie iść musi. Kto nie był młodym ten tylko jednostronnie dojrzeć może. Ludzkość ma swoje konieczności. Owoce dobra rzecz, ale i kwiaty na coś także się przydadzą.

Karnawał doszedł już do całej pełni swojej i ze wszystkich stron daje się słyszeć zapytanie dla czego się nie bawią?

Dla czego?

W Resursie kupieckiej rozchwiały się już dwa wieczory, dla braku konkurentów. Mniejsza zresztą o to; nad Resursą kupiecką pod tym względem ciąży od pewnego czasu jakaś dziwna fatalność. Ale bał na korzystać szpitala dziecięcego, na którym tradycyjnie rokrocznie zbiera się cała prawie Warszawa, w bieżącym roku pustkami świeciła. Galeria przypatrywała się sali a sala galerji. Aktorzy i spektatorzy zamienili swoje role. Tańczono jak na okaz, rzeczywisty ruch balowy trwał godzinę zaledwie.

Wieczorów prywatnych nie ma prawie, kupecy płaczą, modniarki wydierają sobie włosy z głowy, fryzjerzy chodzą w żałobie, a wieczorowi muzykanci z rozpaczą przyparali do muru, próbując fantazje z Wagnera na skrzypce i fortepian.

Dla czegoż więc?

— Przyszliśmy do rozumu, powiadają niektórzy, zamiarowaliśmy raz przecie, że nam nie zabawiać się ale pracować wypada. Kto nie zapracował na zabawę, temu się bawić nie wolno.

do kurenia, a stary Omelko zbudzony przeraźliwym jej krzykiem, zerwał się z ziemi.

— Dziadziu—pali się na wsi—chodźmy!

Wprzód nim mógł Omelko zrozumieć o co chodzi, pociągnęła go za sobą; a słabe nogi starego zaledwie mogły zdążyć za pospieszającą dziewczyną, którą parło po drodze do wsi jakieś przecucie.

Straszny, choć majestatyczny widok odkrył się ich oczom, gdy się dostali do cerkwi. Obszerne zabudowanie pańskiego toku, stało w płomieniach. Szeregi stert zeszłorocznego zboża, paliły się jak pochodnie, a wiatr zrywał płonące snopy i rozrzucał je na strony.

Ludzie spieszyli zewsząd na ratunek, ale takowy był mniej, jak możliwy.

Gorszy jednak, okropniejszy widok otworzył się oczom Omelki, gdy się zbliżyli do grupy ludzi stojącej na stronie, po za tokiem. Pośrodku nich stał człowiek, którego w tej chwili kilku ludzi wiązało sznurami, na rozkaz ekonoma. Zewsząd dawały się słyszeć głosy: podpalacz!—zemścił się—podłożył ogień—zgubiony, a tu i owdzie rozlegały się przekleństwa.

Był to młody człowiek—w porządnej czarnej swicie, podwiązanej czerwonym pasem. Obrzękłe jego oczy patrzyły dokoła z wyrazem obłąkania, a wiatr rozwiewał mu bujną czuprynę na wszystkie strony.

Jęknął Omelko, ale pierwiej i głośniej rozległ się jęk przeraźliwy biednej, nieszczęśliwej Natałki.

— Iwaś! krzyknęła ona, rzucając się ku krepowanemu i zasłaniając go swoim ciałem. Czego wy ludzie od niego chcecie! Czyście słyszeli kiedy, żeby on zdolny był do takiej zbrodni. Zmiłujcie się — zlitujcie nad sobą, samymi. Bóg was ciężko ukarze, — jeśli niewinnych krzywdzicie. Paniel! — zawołała rzucając się do nóg ekonoma — on niewinny! — przysięgam na Boga, na zbawienie duszy, na wszystko — on niewinny!!

Świadkowie tej sceny stanęli w milczeniu na te tak gorące słowa, które biednej dziewczynie ze krwi jej serca wypłynęły. Nawet ci, którym polecono wiązać Iwasia, cofnęli się i zaniechawszy tej roboty, patrzyli

Słusznie, ale posłuchajmy innych.

— Jak tu się bawić, mówią, wydawać wieczory, kręcić się w kółko? Przechodzimy przesilenie pieniężne którego dawno już nie doświadczaliśmy! Majatki zagrożone, ci więc od których hasłoidzie, zwykle ani myślą, je wydawać. A inni przekonali się że nie mogą i kwita.

I w tem także racja.

Wszystko to prawda a jednak pomimo powyższych przytoczonych względów, karnawał mógłby iść swoją drogą. (Proszę mi wierzyć, że nie nawołuję do zabaw, stawiam tylko fakty). Względów te bowiem istniały w znacznej części przynajmniej, rok, dwa lub trzy lata temu, jednakże się bawiono.

Na tę więc niechęć coraz widoczniejszą, pomimo wieczorów u kilku liter alfabetu skrzętnie wspominanych przez niektórych, musiały wpłynąć inne głębiej sięgające powody.

Bo powtarzamy, młodość ma swoje prawa i tylko w wyjątkowych razach pozwala sobie je wydierać, albo nawet sama własnowolnie się ich pozbywa.

Spróbuj więc wymienić powody tego wyjątkowego stanu.

Głównie naliczę ich trzy:

*Życie nad stan.*

*Rozluźnienie stosunków towarzyskich.*

*Uspokojenie samej młodości.*

Pozwolicie jednak że bliższe wyjaśnienie tych trzech wymienionych powyżej kategorii, odłożę do dalszego ciągu mojego artykułu.

## Luźne sprawy.

— O „Wielkim człowieku do małych interesów“ ma *Goniec teatralny* w numerze trzecim, następującą oryginalną korespondencję:

„Fredro zmartwychwstał.“

Piszę wam ze Lwowa o głębokim wrażeniu jakie sprawiło tu pierwsze przedstawienie komedji Fredry, z pośmiertnej teki wydobytej.

I stało się że Lwów, w którym ojciec komedji polskiej rzucił pierwszy promień słońca na sztukę swoją, ze Lwów co pierwszy na deskach ujrzał „Zemstę“ i „Śluby“ — dał też ciału „Wielkiemu człowiekowi do małych interesów“, pierwszej perełce z cennego a uparcie ukrywanego spadku jaki po sobie Fredro zostawił.

Molier nasz w grobie a z pierwszych przedstawicieli jego komedji, pozostał dziś tylko ośmdziesięcioletni Smochowski, niezrównany Milczek, w zaciszu domowym ukryty.

Stary mistrz z ciekawością tylko spogląda jak młode barki biorą na siebie drogi ciężar i jak niesą sztuce na chwałę.

„Wielki człowiek“ komedją jest charakterów, da-

na ekonoma, niepewni co mają począć. Lecz ten dał im znak.

— Czy niewinny to się później pokaże. Weźcie dziewczynę ludzkie — niech tu nie zawadza.

— Iwasiu! zawołała Natałka, zwracając się ku kochankowi, — powiedz sam — powiedz, że ja nie skłamałam, że oni się mylą, że ty nie podpalileś, powiedz!

— Ja nie wiem — nie pamiętam — była odpowiedź nieszczęśliwego, a obłąkane, oślepiały jego oczy, potwierdzały prawdę słów.

Odepchnięta, odcignięta gwałtem Natałka padła na ziemię zemdlona. Omelko podniósł ją i jak dziecko wziął na ręce.

— Toż nie wiążcie go przynajmniej, — odezwał się — on nie ucieknie. Ciężką karę ludzkie ściągacie na siebie za krzywdę niewinnego. — Rozwiążcie mu choć ręce — krew mu ciecze z pod sznura.

— Nic mu się nie stanie, — rzekł ekonom — nie panienka. Jak się okaże że nie winien, — to mu korona z głowy nie spadnie. A jak kto mógł konia ukrąść, ten i podpalić mógł także. Dalej — chłopcy odprowadźcie go do chłodnej.

Złamany bólem, uginając się pod swoim ciężarem, szedł przez wieś stary Omelko, niesąc zemdloną Natałkę. Łzy mu płynęły po sędziwej twarzy i padły na twarz biednej dziewczyny, której długie kosy, związane wstążeczkami, zamiatały kurz po drodze, czepiając się o kolce bodiaków.

Tymczasem tok płonął, a wiatr gwałtowny, wzmagający się jeszcze co chwila, odbierał wszelką nadzieję ratunku.

Niektórzy z zebranych na pomoc ludzi jeszcze się silili stawiać opór straszemu żywiołowi, ale liczba ich zmniejszała się co chwila widząc niemożność zupełną. Tymczasem inni gromadzili się w kółka, gwarząc o zaszłym wypadku.

— Wy pierwsi spostrzeżliście Andrzeju, pytał jeden z ciekawych słusznego barczystego parobka, który zdawał się być świadkiem naocznym dramatu, gdyż wszyscy zwracali się do niego po objaśnienia.

wnej formy, nie tendencyjnym pociskiem lub — Broń — robotą z paszkwilowym odcieniem. Są tu dzie dobre i śmieszne, ludzie nasi, przedewszystki nie w cudzoziemskie fracz strojni jeno w czarna. Jest więc pan Jeniakiewicz, szlachcic uciężny co zowie, wielki do małych interesów, każdemu idąc z pomocą, poświęcający się dla wszystkich, trochę jednak w praktyce tej niefortunny, ale zawsze szlachetny ucziwy zawsze.

Jest i pan Dolski, oryginał jakich mało a żyjący a naturalny a komiczny!

I panny też są przedowcipne, istic nasze dziewczyny nie emancypatki, nie wolterjanki, z sercem, z głową wesołą, psotną, szczenioliwą.

I innych też figur mnóstwo kręci się z krwią i kłopotliwych, poruszanych słabą intrygą nicią, co w realnym genialnem, porwałaby się na nic.

Stało się dalej, że rzecz tę nieśmiertelnego komedjopisarza, co ciągle śmiech budzi i humorem owiewa, rzetelnym, godnie przedstawili lwowscy artyści, z których grona odznaczyli się pp. Dobrzański i Fiszer.

Wkrótce dostanie się komedja ta i do was; zobaczcie mistrza w każdym calu! — *Dr. W.*

— Środek przeciwko wypadaniu włosów podług *Gaz. Łódz.*: Bierze się 5 gr. oczyszczonego węglanu sody, pospolicie znajdującego się w handlu pod nazwą sody zwyczajnej, miesza się go z 200 gr. wody i tym płynem codziennie zmacza się głowę, a następnie zmywa ją czystą wodą. Pamiętać należy, iż żywiąc do tego węglanu sody (natrum carbonicum) nie zaś dwuwęglanu (n. bicarbonicum).

— Dowiadujemy się z *Israelity*, że ziomek nasz Dr. J. M. Rabinowicz, wydał w tych dniach w Paryżu (Librairie de Luxembourg 1877) gramatykę porównawczą języka polskiego z niemieckim i hebrajskim.

## Kronika Zagraniczna.

× Nowo założony w Kolonii, w południowej Australji Uniwersytet pod nazwą Adelajda, w dniu 27 czerwca r. z. rozpoczął drugie półroczcie. Liczba studentów wynosi 32, z których 16, stanowi płeć piękna. W pierwszym półroczu było studentów, między temi 16 kobiet.

× O morderstwie rozbójniczym donoszą dzienniki Solingrodzkie. W spokojnem miasteczku Rauris d. 11 b. m. z na na znaleziono trafikantkę miejscową na progu jej sklepu żywą, z gardłem poderżniętą. W sklepie nie znaleziono nikogo, widąc więc, że morderca dla rabunku zabił trafikantkę. Godną uwagi jest okoliczność, iż morderstwo dokonane zostało w środku miasteczka, tuż obok koszar żandarmów i budynku szkolnego.

× W walce z kafkami plemienia Bassuto w południowej Afryce, poległ d. 17 listopada, wódz sił zbrojnych rządy politej Transwalijskiej, były oficer pruski Schlieckmann. Kofrowie pod dowództwem kacyka swego, nazwiskiem Sekukun, biją się bardzo walecznie i dotąd prawie pięćdziesiąt nie stąpili „białym zaborem.“

— A pierwszy, — ja to dopiero narobiłem krzyku i zwołałem ludzi, odpowiedział Andrzej, z widocznym poczuciem powagi, jaką nadawał mu zbieg okoliczności.

— To jakżeż to było — powiedzcie nam, czy wyszcie złapali Iwasia, jak podpalał.

— Gdzież tam — kiedym się obudził, a nocowałem na toku, już dymu było pełno.

— To któż go złapał?

Andrzej, który widocznie nie miał wielkiej chęci opowiadać jednemu słuchaczowi, zbywał go półsłówkami, aż gdy spostrzegł, że się koło niego dużo ludzi zebrało, a wszyscy ciekawi dowiedzieć się jak to było, nabral śnadsz ochoty i werwy, bo się odezwał:

— Ot ja wam dobrzy ludzie, opowiem wszystko jak było.

Obecni zbliżyli się jeszcze więcej.

— Ekonom kazał mi, abym dzisiejszej nocy pilnował toku. Do godziny może drugiej po północy chodziłem na około, a że był zimno i Fed'ko, więc siedział o tem to o owem rozmawiali. Potem Fed'ko poszedł do chaty, bo miał jeszcze przed wschodem słońca przygotować wozy, co to z niemi pojechał na jarmark, a ja usiadłem sobie przy stercie i nie spostrzegłem się na wet, jak mnie sen ujął. A cicho było wszędzie, jakby maku nasiał. Może w małą godzinę budzę się, — jak widzę, dym zaczyna dusić... Ja patrzę — a tu sterta, co z brzegu, pali się już tam, druga już się od niej oddala, a wiatr niesie iskry na dalsze. Strach mnie zdjął — pobiegłem do bliższych chat, zawołałem na ratunek, chłopca posłałem do cerkwi, aby zaczął dzwonić na gwałt, ale nim on się tam dostał, a dzwonnik się dobudził, to już cały tok był w płomieniach. Krzyk, gwałt — ja patrzę a to prowadzą kogoś. Jeden z parobków nadybał ot tam w burzanach koło toku Iwasia. Spał mówi jak zabity, a może i dym go już tak pochwylił, że długo się nie można było dobudzić. A jak się odezwał, to z gęby mu czuło było wódkę, ja z beczki. (Dalszy ciąg nastąpi).



## TEATR.

—B— Miłosa tragedia nieśmiertelnych kochanków z Werony, odgrywała się wczoraj przed licznie zgromadzoną publicznością, która niewątpliwie byłaby wszystkie miejsca w widowni zapełniła, gdyby nie przewidziane okoliczności nie przyspieszyły przedstawienia tego arcydzieła Szekspira o dwadzieścia cztery godzin wcześniej od terminu zapowiedzianego repertuaru.

Dziwna jest zaiste potęga geniuszu, która potrafi przez kilka godzin pochłoniąć uwagę dzisiejszego widza sercowym szczeniostwem dwojga dzieci — dziwna wobec nieprzełamanych trudności jakie dziś napotyka największy nawet poeta wkreśleniu choćby epizodycznych tylko scen miłosnych! Wyobraźmy sobie Romea we fraku, gruchającego pod balkonem Julji spętanej w modne powijaki!

A nie ubiór sam stanowi tu wszystko, lecz ludzie którzy go noszą. Można ze stanowiska postępu, słusznie litować się nad stanem średniowiecznych społeczeństw — ale przyznać trzeba, że w sferze uczuć żyły one życiem pełnym, bujnem o którym my zapatrzeni w nasze matematycznie uregulowane stosunki słabezaledwie możemy mieć pojęcie. Rodzące się w wiekach średnich poczucie indywidualności, torowało sobie drogę wybuchami uczucia, namiętności: dziś zwie się ono godnością osobistą, — a serce obwarowuje wstydlivością uczucia, która sromu się wszelkiego zewnętrznego kultu, miłości zaś stawia ołtarze w najskrytszych sercach sakatkach.

Być może, iż temu właśnie przypisać należy, że chętnie słuchamy tego, czego sami wypowiadać już nie umiemy, ale też trzeba, ażeby Szekspir był naszym tłumaczem — trzeba znaleźć się pod czarem tego geniuszu, który wszystko, nawet grę budzących się temperamentów opromienia światłem poezji.

Bo Julja jest przedewszystkiem, namiętnym temperamentem. Artystka, która takie to nada tej postaci, łagodząc ostre kontury odcieniem naiwności w zmysłowych porywach, odtworzy Julję prawdziwie Szekspirowską. Taką właśnie była wczoraj panna Deryng.

Młoda artystka unikała sentymentalności, przybierając odrazu najwłaściwszą swą rolę żjognomję. Dopomogła pannie Deryng w tym razie natura jej zdolności, która znów przeszkadza jej pochwyć prawdziwą nutę w roli Desdemony. Gdy idzie o siłę, o wybuch, — panna Deryng jest w swoim żywiole; w obec liryzmu, wymagającego kunsztownych odcieni, czuje się nieswoją i nastrojoną — sztucznie. Nic dziwnego że różnica między dwiema bohaterkami Szekspira wypadła na korzyść Julji.

Włoszka to była prawdziwa, pełnamłodości i ognia: przy takim tylko temperamencie, błyskawiczny przebieg tej miłości zrodzonej z pocałunku między dwiema nieznanych sobie ust — wydaje się naturalnym odzwierciedleniem czasu i miejsca, w którym się odbywa. Być może, iż na tem realniejszym nieco pojęciu roli Julji straciła artystyczna strona dramatu: że na przykład kipiąca namiętność dziewczęcia w pierwszej scenie balkonowej, odejmowała obrazowi poezję kształtów, linii, barw i światłocienia, które dawniej każde-go malarza oczarować mogły; ale za to pożegnanie Romea, rozpacz nad śmiercią Tybalda, a szczególnie scena z narkotykiem, wywarły doraźne, porwijące

wrażenie, świadczące, że artystka sama odczuła je głęboko i że nie obrachowując efektów oddała szczerze to co czuła.

Winnibyśmy wspomnieć coś o otoczeniu Romea i Julji — ale na co się to przyda? Wiemy, że jasełkowy ton tego otoczenia, nie zależy ani od pana Derynga ani od żadnego reżysera, ale tkwi w zapatrywaniu się na sztukę naszych artystów.

Gdzieindziej np. rolę ojca Laurentego, grałby pierwszorzędny artysta — u nas powinienby ją podjąć p. Rapacki. Ale wiemy że p. Rapacki który w swoim dramacie rolę cwiartkową powierzył p. Żółkowskiemu, uważałby za ujmę swemu talentowi samą propozycję grania w Szekspirze ogona.

Jest to techniczne wyrażenie. Wynaleźli je ci sami artyści, którzy na każdym kroku prawić umieją o poświęceniu dla sztuki. Grać czarownicę lub Makdufa w Macbecie, Laurentego w Romeu nazywa się *grać ogony*. Otóż każdy bohater, radby aby koło niego najlepsi podejmowali się ogonów, ale sam nigdy nie chce być ogonem.

— Dla czego, mówi, ja mam być *podporką* dla innego!

*Podporka*, to także techniczne wyrażenie.

— Kiedy indziej, kto inny będzie dla pana lub pani *podporką*, mówi nieszczerzy reżyser.

— To niech kto inny zacznie — brzmi zawsze odpowiedź.

A ponieważ nikt nie chce zacząć, więc każda najlichsza sztuka nowego repertuaru lepiej jest obsadzona aniżeli arcydzieło Szekspira, który wiele *podpórek* potrzebuje.

A dzieje się to wśród artystów, z których każdy oddzielnie wzięty, narzeka na upadek dramatu!

## Wiadomości miejscowe.

— Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż w 1877 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na zasadzie Najwyższej zatwierdzonej oddzielnej ustawy w d. 19 czerwca 1870 r. (o części zasiłków dobroczynnych w guberniach Królestwa Polskiego,) ma na celn wydatków ze źródeł swych etatowych rs. 40,672 mianowicie: a) na utrzymanie domów schronienia i pracy w Warszawie i w Górze-Kalwarii rs. 10,000; b) na utrzymanie domów parafialnych schronienia rs. 5,000, c) na utrzymanie ochronek w Warszawie i innych miastach Królestwa rs. 5,000; d) na wzmocnienie wydatków na budowę i inne potrzeby szpitali miejskich w różnych miastach rs. 13,730 e) na utrzymanie Instytutu wychowania dzieci przy Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie rs. 5,327, f) temuż Szpitalowi wyłączenie na szczepienie ospy rs. 564 wreszcie g) na utrzymanie Instytutu Sgo Leonarda w m. Łowiczu rs. 1,051.

— Teatrom warszawskim przyznany na rok 1877 zasiłek w sumie rs. 60,000; Instytut Muzyczny wsparty będzie kwotą 7,600 rs.

— O ile w czasie ślizgawicy starannie winny być oczyszczane chodniki, dowodzi jeden jeszcze smutny wypadek jaki miał dziś miejsce o godzinie 6ej z rana. Idący do zajęć towarzyszył sztuki drukarskiej... obsu-nawszy się z chodnika na rogu ulicy Piwnej i Piekarskiej, padł i złamał nogę prawą. Odwieziono go natychmiast do szpitala.

znudziłem się, nadokuczali mi, a tam co najsmutniejszego, mój aniołek nie przebaczy mi tak łatwo.

— Ej — ona taka rozumna i taka dobra — zrozumie, że jestem głową i panem, że nie mogę jak dzieciak stosować się do jej kaprysów, choćbym się kochał ty-siąckroć gorzej.

I chcąc być prędzej w domu, wsiał w sanki.

Pan Tadeusz wszedł pocichuteńku do swego gabinetu i położył się do łóżka. Ale sen odlatywał z jego powiek — bo ciągle przemysliwał nad tem, jaką przy-brąć minę i jakimi mają być pierwsze słowa, któremi przemówi do obrażonej małżonki.

Kiedy go rano zawołała żona na śniadanie, wszedł zwolna, pocałował jej rękę potem czoło i usiadłszy, spytał:

— Spałaś dobrze?

— Bardzo dobrze — odrzekła spokojnie, chłodno i majestatycznie.

— Ja nie mogłem usnąć.

— Wierzę.

— Sądzisz może że przyszedł późno. Przed 1-szą wyszedłem z maskarady.

Żona milczała popijając herbatę.

— A jak się znudziłem i zmęczyłem! Wierząc mi, cudowny miałaś instynkt żeś nie poszła.

— Czy mnie chcesz pocieszyć?

— Nie, daj ci słowo — zaczęła mnie dosyć masek ale na to, żeby mi nagadać impertynencji.

— Z dniem 1 b. m. i r. Bank dyskontowy warszawski postawił ważny krok na drodze stowarzyszeń emerytalnych. Utworzył bowiem jak donosi *Gaz. Handl.* dla urzędników swoich i oficjalistów od najwyższej do najniższej rangi kasę przeczności i pomocy.

— W bieżącym tygodniu, przybył nam nowy zakład fotograficzny, pod firmą „Prim ul. Senatorska nr. 22.“

Nie przesądzać tego co wymieniony zakład zrobi w przyszłości, dla której dobrą gwarancję stanowi doświadczenie i ukształcenie artystyczne jego kierowników, zwróćmy przecież uwagę na to co już dziś jest, a co na niewątpliwe uznanie zasługuje.

Oto zakład ten odznacza się istotnie niewidzianą u nas elegancją i pełnem artystycznym urządzeniem wewnętrznym. Prócz laboratorium ukrytego dla interesantów, lokal składa się z wykwintnej altany, tudzież saloników.

Jeden z nich, będący kantorem, przedstawia pokój egipski, ozdobiony oryginalnymi malowidłami i drzwiami praprzastarej formy; drugi salon do przyjęcia, naśladuje komnatę pompejańską, trzeci zaś — pokój dla dam — stanowi przedliczną grootę.

Niewątpimy, że zakład da nam możność odczwania się kiedys z taką sympatją o jego pracach dalszych, jak dziś o pierwszych krokach.

— Żywy drogosciaz cmentarza powązkowskiego „Szulc“, po czterdziestu latach nieustannej a gorliwej zawsze w żałobnych obszarach pracy, spocząć chce w domowej ciszy.

Szulc typową jest Warszawy postacią; znają go wszyscy co przechodzą smutny próg powązkowski.

Rzecz swoją pełnił on zawsze sumiennie; przebywając lat tyle na poświęcanem miejscu zna najdokładniej ostatnie schronienie zgasyłych obywateli naszych.

Pamięć nie zawodzi go nigdy.

Zastępcą jego ma być p. Fiszer.

— Nowinom Niedzielnym doniesiono z Łowicza o napadzie dokonany nocy piątkowej na osobę Antoniego Janika, droźnika kolei Bydgoskiej na czwartej wiorście od stacji. Łotrzy ogłuszywszy go uderzeniem pałki, zabrali mu przemocą rs. 10 z kufierka i wózek kolejny roboczy, stojący przed domkiem. Wózka tego zaś użyli do ucieczki. Śledztwo w toku.

— Prezes komitetu giełdowego warszawskiego otrzymał depezę z Tryestu, donoszącą, iż: pomimo usunięcia się góry pod Steinbruck na kolei południowej, ekspedycja towarów będzie nadal dokonywana bez zmiany — przez Węgry. Wiadomość tę powtarzamy dla należytego stosowania się osób interesowanych.

— Część składu lubelskiego sądu kryminalnego, to jest jeden wydział, ma wkrótce na czas pewien udać się do Zamościa dla odbywania tam swych posiedzeń oszczędzając tym sposobem tak oskarżonym jako i świadkom oddalonej podróży do Lublina.

— Scena i gra artystów wielkie czyni wrażenie na niektórych widzach.

Wczoraj mieliśmy tego dowód, bardzo pochlebny dla Szekspira, oraz dla panny Deryng i pana Tatar-kiewicza.

Podczas ostatniej sceny ostatniego aktu „Romea i Julji“ jedna z pań siedzących w dwunastym rzędzie

Żona uśmiechnęła się bardzo ironicznie — czuł się tem dotknięty pan Tadeusz, zaczął więc:

— Co prawda, czarne domino, to jest ta, co pisała list do mnie, była bardzo przyjemną.

Milczenie.

— Wiesz kto ona?

— Wszystko mi jedno.

— Oj źle — pomyślał pan Tadeusz. — Wyobraź sobie, jest to śliczna i bardzo dowcipna panna; — nie żę pieram się, że tam trochę stroiłem do niej koperczaki a ona ztąd rościła widocznie pewne pretensje... nawet ma do mnie za to urazę, lecz trudno znowu kochać się w każdej która się nam podoba, zwłaszcza gdy się raz nareszcie wybrało tak szczęśliwie..

I pocałował żonę, a potem chciał przyciągnąć ku sobie, ale żona odepchnawszy go z lekka, spytała:

— Czy ci nalać drugą szklankę?

— Jak chcesz Józyczko — ach! gdybyś wiedziała — przyznam ci się zresztą, tęskniłem za tobą i tak mi było żal żeś tu została sama...

— Czy ze śmietanką?

— Ale człowiek jest taki, najprzód źle robi a potem żałuje. Nie mogę dziś zrozumieć, jakim się sposobem stało, że sam poszedłem na maskaradę.

— Takim, że ja w domu zostałam.

— Moja droga — no, nie daj się, nie marszcz ślicznego czołka, przebac mi głusio.

— Proszę cię, przestańmy raz mówić o tym nieznosnym przedmiocie. (Dokończenie nastąpi)

## TRZECIA MASKARADA.

skutkiem której pewien energiczny mąż stał się zwyczajnym pantoflem,

(opowiedziała własna jego kuzynka.)

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr 16.)

— Jak pan śmiesz? przyskoczył do niego pasowy z gniewu. Trzeba być drwalem, żeby ludzi tak po-pychać.

Pan Tadeusz przyznał mu w duchu, że ma rację i wsunął się jak szczupak w inną rzekę, ale tu właśnie schwycił go silnie za obie ręce, barczysty kominiarz, i rzekł basowym głosem:

— Stary birbancie, Julka pytała o ciebie.

— A bodajżeś z Julką! — wyrwał mu się gwałtem.

— Do domu, do domu pędzę natychmiast, i zaczął się ku drzwiom przerywać. Była już godzina w pół do pierwszej. W tem chwytą go za rękę brązowy hiszpan i mówi śmiejąc się na głos:

— Przyszedłeś na rendez vous — a co? ładnie ci ist wystylizował na różowo! ha, ha, ha! Tak się fry-ców łapie i wróbił!

— Na plewy! — dokończył pan Tadeusz, przebijając się łokciami zeszłego gwałtownością, jak gdyby za chwilę sklepienie zawalić się miało lub posadzka w ziemię zapaść miała.

— Dobrze mi tak! — dumął wdziękając kalosze —



krzesła dostała nagłego bicia serca, objawiającego się silnymi spazmami i zemdleniem!

Trzeci numer *Gonia Teatralnego* ma na czele fotografię pani Modrzejewskiej. W kronice teatralnej mieszczącej też najdokładniejszy obraz czynności teatrów Lwowskiego, Krakowskiego i Poznańskiego — czytamy o rodakach naszych występujących za granicą, co następuje: „W Florencji, polka, panna Janowska debiutuje w teatrze Pagliano z nieustannym szczęściem. — Pani Miller Czechowska doznaje w Kairze entuzjastycznego przyjęcia. — Tenor Mierzwiński zbiera w Marsylii ciągłe oklaski. — Pani Teodozja Friderici Jakowicka kilkakrotnie występami w „Aidzie“ Verdiego, zdobyła sobie najwyższą sympatię publiczności werońskiej. Dzienniki włoskie — nie ajencyjne gazetki — o śpiewie naszej rodaczki odzwierciedlają się z wielkimi pochwałami. Zdać się iż cały sezon śpiewaną będzie w Weronie tylko „Aida.“

Pierwszy koncert symfoniczny orkiestry zostajecej pod kierunkiem p. K. Rożalskiego, odbędzie się w dniu 31 stycznia. W programie mieści się symfonia Beethovena *in C. maj*.

Dziś o godzinie 5-tej po południu odbędzie się posiedzenie wydziału Ekonomiczno-Administracyjnego, jutro zaś o tej samej porze sessja wydziału Egzaminacyjnego dla wypłaty wsparcia stałego przyznawo przez W. T. D. tudzież dla rozpoznania kwalifikacji na 5-o groszowe obiady umieszczenia w Instytucie tak starców i sierot.

Jutro na scenie wielkiej „Bal maskowy“ Verdiego.

Słyszeliśmy iż w Warszawie tworzy się nowe przedsiębiorstwo, a mianowicie, dostawiania warszawskim prenumeratorom wszystkich pism perjedecznych do domów.

Jutro w Towarzystwie Muzycznym przypada dwutygodniowy wieczór muzyczny.

W dniu 23 stycznia roku 1820, umarł w Krzemieńcu, Alojzy Feliński poeta, autor „Barbary Radziwiłłówny.“

W dniu 23 stycznia 1796 r. ustanowiono prowadzenie stałych meldunków osób przybywających do Warszawy.

Poniedziałki muzyczne w salonach mieszczących skład fortepianów firmy Feliksa Gebethnera, coraz większej nabierają wziętości. Dobra muzyka gromadzi tam poważny zastęp artystów, dyletantów i literatów, stanowiąc jedyny cel zebrań, których w Warszawie tak dziś nie wiele napotkać można.

Wczorajszy wieczór bogaty był w treść artystyczną: wykonano sonatę Mendelsohna na wolonczellę i fortepian, kwintet Schumana na smyczki i fortepian. Warjacje Brucha na 2 fortepiany, kwartet smyczkowy Czajkowskiego i koncert Brucha na skrzypce. Ze egzekucja odpowiadała treści, świadczą nazwiska wykonawców którymi byli pp. Poorten, Wieniawski Józef, Frieman, Barcewicz, Makowski i Waghalter.

Termina dalszych zebrań naznaczone są przez gospodarza na poniedziałki po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca. Pewni jesteśmy że nikt o nich nie zapomni — bo wrażenie, które się z takich wieczorów wynosi, łatwo przetrwa dwa tygodnie — a brak poważnej muzyki w bieżącym sezonie, obudzi nieraz za poniedziałkami tęsknotę.

Wielka, nagle łuna zajaśniała dziś po pierwszej z północy nad Warszawą. Wszystkie oddziały straży ogniowej stanęły w pełnym rynsztunku.

Okazało się, iż w domu p. Swerzyńskiego nr. 5 przy ulicy Królewskiej, wybuchł pożar w sklepie wiktuałów, pieczywa i wyrobów tabaczknych. Pożar nie zdawał się przybierać groźnych rozmiarów więc tylko dwa oddziały pierwszy i drugi jęły się do pracy.

Stłumienia płomieni dokonano rychło; wszakże przepaliły się już sufit w sklepie i głównej bramie a wszystkie towary znajdujące się we wnętrzu zniszczały.

Właściciel sklepu podaje stratę na tysiąc przeszło rubli; assekuracja towarów wynosiła rs. 1,500.

Ludwik Grossmann wyjechał do Wiednia, gdzie w tych dniach wystawiony będzie jego „Duch Wojewody.“

Dnia 30 b. m. odbędzie się w Resursie Kupieckiej bal na dochód niezamożnych studentów Uniwersytetu. Zabawa dla celu powiedzie się pewno wyśmienicie. Bilety wzięły do rozsprzedaży uproszone przez komitet osoby, oraz są też one do nabycia w kancelarji Resursy i w następujących magazynach: Gebethnera i Wolffa, Sennewalda, Włodkowskiego, Penkali, w cukierniach: Janowskiego i Tura.

Latem znów będziemy mieli dobrą muzykę. Sympatyczny berlińczyk p. Fliege zawarł podobno w tych dniach kontrakt z panem Włodkowskim, na mocy którego winien przez lat trzy stawiać się ze swoją armią w warszawsko-szwajcarskiej Dolinie. Fliege rekrutuje znów świeże siły, głównie do rzezy symfonicznych.

Na dzisiaj ogłoszona próba jeneralna wozu p. Weycherta, ściągająca na plac Ś-go Aleksandra paru set specjalistów, techników, przedstawicieli prasy, robotników fabrycznych, a nadto wyższych urzędników Intendencji.

Dwa wozy p. Weycherta, były przedmiotem ogólnej ciekawości, która na mrozie trzymała przeszło przez dwie godziny, mocno zainteresowanych widzów. Jeden był obciążony 80 gesiami lanego żelaza wagi około 240 pudów, i zaprzężony w dwa dzielne wprawdzie konie pana H. Okręta przybył na plac około 10 rano, i kilkakrotnie objechałszy plac w około, otoczony liczną procesją zebranych znawców, dopiero wpół do pierwszej odjechał na Solec.

Drugi przyjechał na plac o jedenastej, zaprzężony w trzy konie mniej dzielne od pierwszego zaprzęgu, i dźwigał około 400 pudów. Raz tylko jeden, konie ruszały z miejsca z pewnym wysiłkiem, lecz później szły równo i dość rącho, już to w górę i pod górę, i nawracały z wielką łatwością.

Konstrukcja wozu znalazła ogólne uznanie, lecz sama próba wywołała niektóre uwagi znawców, gdyż przedsięwzięcie nie przygotowało się widocznie na próby porównawcze, których się domagano.

Jutro damy obszerniejsze sprawozdania.

Zaonegdaj, w miejscowości położonej w gminie Marymont, w bliskości okopów miejskich, Aleksander Janczewicz wyrobnik, wybierając piasek, wskutek zawalenia się ziemi przysięcionym został takową na śmierć. O czem dla stosownego postąpienia, zawiadomiono Naczelnika powiatu Warszawskiego.

Zaraza na bydło ukazała się w Galicji w Białoskórsku, w Gusiatiynie, w Monasterzyskach i Baryszu. Dla uchronienia od szerzenia się jej u nas, polecono naczelnikom komor celnych, aby nie przepuszczano w granice gub. Kieleckiej bydła, owiec, nierogacizny, oraz produktów surowych, wyszczególnionych w § 163 przepisów weterynaryjnych, z pow. Tarnopolskiego, Husiatyńskiego i Bucrackiego Galicji.

Krytyka wiedeńska odzywa się z ogromnem uznaniem o grze Henryka Wieniawskiego, który tam wspólnie z Ludwikiem Brassin znakomitym pianistą, 17-go i 22-go b. m. dwoma koncertami czarował słuchaczy, wywołując za każdym wystąpieniem burzę oklasków. Schelle pisze o nim: „Jako artysta zajmuje Henryk Wieniawski dzisiaj pierwsze miejsce pomiędzy skrzypkami i ciężkiego zadania podejmuje się ten, który odważy się po nim zagrać jego utworu poloneza naszpikowanego technicznymi trudnościami, „diabelską sonatę“ Tartinię, albo „Air Hongrois“ Ernsta. W wykonaniu „Romancy“ Beethovena porwał wszystkich ciepłem uczucia i zrozumieniem ducha tej kompozycji.“

W dniu 22 stycznia 1776 r. zniesioną została istniejąca wówczas za rogatkami Jerozolimskimi osada sarakonnych zwana Nową Jerozolimą.

W dniu 22 stycznia 1382 roku Władysław Książę Opolski sprowadził księży Paulinów do Częstochowy.

W szeregu powieści historycznych, wydawanych nakładem Gebethnera i Wolffa — które w historii literatury i wydawnictwa zaszczytne po ukończeniu zajmują stanowisko, ukazuje się w przyszłym miesiącu czwarta część pod tyt. „Masław“ w dwóch tomach. Następnie pójdzie do druku powieść również dwutomowa z czasów Bolesława Śmiałego: „Boleszczyce“, której manuskrypt przepisyje się obecnie.

Czcigodny autor pracuje teraz nieprzerwanie nad szóstym z kolei dziełem, z epoki Bolesława Krzywoustego. — „Królscy synowie“, nosić będzie na tytule ten najnowszy utwór, i zapewne jak poprzednie odznaczy się cechami niespożytego talentu, którego ani lata, ani bezustanna praca nie wyczerpały.

Zdać się, iż Kraszewski stworzył sobie sam najpiękniejsze pomnikowe wydawnictwo na przypadający jubileusz literacki. Oby mu tylko Bóg zdrowia użył, i dozwolił swobodnie doprowadzić do końca podjęte dzieło, — które niezawodnie świeże laury wplecie do wieńca jego zasług i sławy.

Marki za drugie półrocze roku 1876 do końca b. miesiąca, składane być winny w Zarządzie Stowarzyszenia Spożywczego Merkury na Podwalu.

W dalszym ciągu znaczniejsze dary na urządzałą się *tombolę* na rzecz W. T. D. uczynili: Pau St. Skrutkowski z Gawartowej Woli ze swej

renomowanej i licznymi medalami zaszczyconej zarodowej obory, byczka czystej krwi.

Jeden ze znakomitych obywateli z Rawskiego, tudzież właściciel dóbr K. z Czerakiego, każdy po jednym skopie utuczonym na rzeź.

Pani Stanisławowa Moniuszkowa 24 kompozycje do śpiewu ś. p. męża swego.

Redaktor „Kurjera Codziennego“ 10 biletów prenumeracyjnych na luty i marzec.

Redakcja „Echa“ 5 takich biletów na kwartał bieżący.

Znany nasz i powszechnie ceniony humorysta Fr. Kostrzewski, udatną akwarelę swego pendzla.

Pan Edward Jarocki przedmioty złote.

Pan M. Starkman, właściciel magazynu ubiorów męskich, 15 sztuk różnych fantów.

Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*: Beziemiennie rs. 1 dla matki 5-ga dzieci, Kazimierz G. stróż domu rs. 1 jako karę za samowolność.

P. S. Rosen właściciel fabryki miodów na Pradze, wynalazł nowy miód „szampański“ którego pięć butelek przeznacza na *tombolę* urządzaną przez p. Dobieckiego.

Pani O. 7 bukietów z kwiatów sztucznych na *tombolę*.

Odpowiedź dla M. z Pl. N. — Z pisma jej na cztery stronicie rozwałkowanego, zrobionym będzie stosowny użytek... Tymczasem składam rubla na moralnie zaniedbanych w Studzińcu. K. W.

Okulary znalezione w sankach Nr. 30 przywsiadaniu na ulicy Marszałkowskiej za udowodnieniem odebrać można w Redakcji.

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu A. B. — Pożyczka premiova rossyjska z r. 1864 Nr. 213—41, z r. 1866 Nr. 2,941—32 i Nr. 6,977—28 do tej pory nie wylosowane.

Stalemu prenumeratorowi z *za Wolskich rogatki* p. S. W. — Pożyczka premiova rossyjska z r. 1864 Nr. 12,321—33 i z r. 1866 Nr. 4,464—43 ani na wygrane, ani na umorzenie, nie wyszła.

W sobotę, t. j. dnia 20 b. m. w kościele Ewangelicko-Augsburgskim JX. Pastor Manitus, pobłogosławił związek małżeński, zawarty między panem Wilhelmem Frisch, obywatelem a panią Pauliną z Mahowskich Zandbang, odywatelką. —1147—

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności (Komitet zabaw). Ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że uzyskał pozwolenie właściwych władz na urządzenie na dochód ubogich pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zstających, deroznego balu oraz wielkiej maskarady z *tombolą*. Bal odbędzie się w salonach Resursy kupieckiej, w dniu 26 stycznia (7 lutego), zaś maskaradę z *tombolą* w sali Aleksandryjskiej i apartamentach przyległych w Ratuszu w dniu 29 stycznia (10 lutego) b. r. Z powodu, że do urządzenia rzeczonej *tomboli*, w której każdy numer wygrywa, potrzeba jest wielka ilość fantów, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności ma zaszczyt odwołać się niniejszem do wszystkich osób dobroczynnych z uprzejmą prośbą o nadsyłanie fantów, które przyjmowane będą codziennie w kancelarji Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności od godziny 11 rano do 1 w południe, i od 5 po południu do 7 wieczorem, za kwitami sznurowymi. W każdym zamkniętym domu, a jest ich nie mało, znajduje się bez wątpienia kilka lub parę jakichś od potrzeby zbywających przedmiotów, które będzie można dla biednych przeznaczyć, — każdy znaczącej zakładowi artystyczny, fabryczny i t. d., każdy znaczącej przemysłowiec lub kupiec, bez uszczerbku dla siebie, będzie mógł przyłożyć rękę do etareia iży niedoli. W nadziei, że słowa powyższe nie przebrzmiają bez skutku, nadmieniamy, że bis dat qui cito dat.

Przydujący w komitecie Kazimierz Dobiecki.  
Sekretarz, Julian Heppen.

#### NEKROLOGJA.

W dniu 25 b. m. we czwartek, o godzinie 9-tej rano, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Izydory Wiesiołowskiej, w kościele Narodzenia Najświętszej Panny Marii na Lesznie, na które pozostała siostra wraz z braćmi zaprasza Krewnych i Przyjaciół. —1194—

Jutro, jako w dniu pogrzebu zmarłej we wsi Budzińskich ś. p. Karoliny z Turkullów Rudnickiej, wdowy po Tomaszu b. majorze b. wojsk polskich, odbędzie się Msza żałobna w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie 9-tej rano, na którą Krewnych, Znajomych i Przyjaciół zmarłej, nie mogący być na pogrzebie obecni tu siostrzenice zaprasza. —1189—

W dniu 25 to jest we czwartek odprawiona zostanie Wotywa żałobna za spokój dusz ś. p. Stanisława i Teofilii Kijewskich, w kościele Narodzenia Najświętszej Panny Marii na Lesznie o godzinie 10-tej, na którą w smutku pozostałe córki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Pojutrze, dnia 25 b. m. to jest we czwartek, jako w 30 dniową oktavę śmierci ś. p. Józefa z Rzewuskich Racięckiego, żony technika kolei Nadwiślańskiej, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele Ś-go Aleksandra o godzinie 10



rano, na które to pozostały mąż wraz z małym synkiem, zaszła Familję, Przyjaciół Kolegów i Znajomych. —1185—  
 † S. p. Wacław Presser, kandydat sądowy przy prokuratorze sądu okręgowego w Nowogrodzie, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami w dniu 22 stycznia r. b. zakończył życie w wieku lat 25. Stroskany ojeje z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabeżenie żałobne w kościele Ś-go Krzyża w dniu 24 b. m. i r. to jest we środę, o godzinie 10-tej z rana odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie 2-jej po południu na cmentarz powązkowski. —1221—  
 † Otrzymałszy telegraficzną drogą wiadomość, iż we wsi Budziskach zmarła przeszło w 70 letnim wieku, pełna anót niewieści s. p. Karolina z Turkutów Rudnicka, wdowa po Tomaszu b. majorze b. wojsk polskich, dzieczeni dóbr Pięta w powiecie Turkowski.  
 † Wszystkim Znajomym, Przyjaciółom, Kolegom i Zwierzchnikom, zmarłego w dniu 20 b. m. Józefa Pietuchowa, ucznia szkoły junkierskiej klasy starszej, (a mianowicie pułkownikowi Lewaczewowi), którzy odprowadzili drogie na cmentarz Wolski zwłoki, składają: strapiena matka, dwaj bracia i siostra najżywsze podziękowanie. Za tak serdeczne oznaki współczucia i żalu, gorąco „Bóg zapłać.“

## Wiadomości Polityczne.

Wśród licznych kombinacji, dotyczących rozwiązania kwestji wschodniej była także i następująca: Porta po zerwaniu konferencji zawrze pokój bezpośrednio z Serbią i Czarnogórzem.

Otóż z Zemlina nadesłana depesza telegraficzna zapowiada niejako taki zwrot w polityce wschodniej, gdyż według niej miała Porta przesłać rządowi serbskiemu notę z oświadczeniem, że po upływie terminu nie przystanie na dalsze przedłużenie rozejmu, dla tego Serbja powinna bezzwłocznie rozpocząć układy pokojowe i starać się je we właściwym czasie ukończyć, w przeciwnym razie Turcy rozpoczną pochód na Białogród, aby w samej stolicy Serbów podyktować warunki pokoju.

Dzienniki rosyjskie oburzają się na taką wyzywającą propozycję, ale z ich tonu nie poznają jeszcze, aby Rossja już teraz wojnę rozpocząć chciała.

„Times“ uważa za najgłośniejszą kwestję w chwili obecnej: postanowienie Rossji i z trzech względów odobradza rozpoczęcie akcji zbrojnej: 1) musiałaby Rossja wobec licznej armii, którą Turcja niezawodnie w pole wyprowadzi, całą swą siłę militarną uruchomić; 2) stosunki geograficzne i sąsiedztwo Austrii nie dozwolilyby nawet z najświetniejszych zwycięstw korzyść Rossji i wynagrodzić sobie straty i poświęcenia zaborem zwyciężonych prowincji; 3) wojna jako środek do uzyskania tego tylko, co ostatecznie jen. Ignatiew od Porty wymagał, sprzeciwiałaby się uczuciom Europy.

Z drugiej zaś strony uwzględnić należy, wszystkie olbrzymie wysiłenia i przygotowania wojenne, nagromadzenie tylu groźnych środków dla dopięcia celu, który z biegiem wypadków zmalał w przerażająco odwrotnym stosunku do obranych środków, kosztów pieniężnych, jakie dotychczas już skarbu państwa obciążały, etc. etc.

Pokazuje się, iż tyle prawie warunków przemawia za, ile przeciw wojnie.

Inne dzienniki angielskie przepowiadają, iż z upadkiem konferencji dawna powolność w toku spraw na wschodzie, rozpocznie się znowu i że powinniśmy się przygotować na kilkotygodniowe wyczekiwania tego, co przyszłość ma przynieść, a że to ciężar nie lada, co przyszość go musi powoli. Giełda londyńska mimo to nie bardzo dobrze musi mieć przeczuć, skoro zapowiadane od tak dawna zerwanie konferencji przyniosło zniżenie kursów.

Przyjaciele Porty doradzają, jej usilnie, aby pozostała jej jeszcze kilka tygodni rozejmu, użyła do energicznego zastosowania nowych ustaw, co może bardzo korzystnie wpłynąć na stosunki jej do innych mocarstw a nawet i do samej Rossji.

Prasa francuska, zaczepiwszy raz o Niemcy, dorzuca bezustanku ziarnka żywej niechęci do szali swych stosunków z Prusami i ciągle zwraca uwagę Europy na zagadkową, mimo pozory otwartości, politykę ks. Bismarcka. Agencja *Havas'a* broni się, jak może z zarzutu rozpущenia fałszywej pogłoski o wystąpieniu br. Werthera na konferencjach.

Opinia w Anglii nie daje się zniechęcić niepowodzeniem dyplomatów europejskich; w każdym razie uważają konferencję za fakt świadczący o pokojowym usposobieniu i dobrych usiłowaniach Anglii. Margrabia Salisbury zasłużył sobie na wdzięczność, a lord Derby na dalsze zaufanie i uznanie ze strony ogółu. *Pall-Mall-Gazette* domaga się ogłoszenia urzędowych sprawozdań z posiedzeń konferencji, uważając dotychczasowe za nieautentyczne. Turcja żąda tego samego.

W paryskich kołach urzędowych uważają, iż po słusności należałoby rozstrząsnąć tureckie przeciwności dążące do spisania protokołu, zobowiązujące

go Portę do zaprowadzenia wszystkich reform w przeciągu lat czterech.

Pełnomocnicy Anglii, Niemiec i Austrii odrzucili propozycję włoskiego delegata, żądającego przeniesienia konferencji do innego miasta. Ignatiew nie zabierał głosu w tej kwestji, jednakowoż zwracał uwagę na konieczność spisania protokołu, stwierdzającego zgodność mocarstw i upór Porty w obec Europy. Kilku pełnomocników sprzeciwiło się temu żądaniu.

W Konstantynopolu wyjazd członków konferencji nie sprawia wielkiego wrażenia. Krążą pogłoski, iż Turcy chcą urządzić illumiację wyjeżdżającym.

## TELEGRAMY.

Warszawa dnia 22-go Stycznia.

Petersburg 22-go. — Telegram z Konstantynopola 20 b. m. zamieszczony w *Głosie Urzędowym*: Pełnomocnicy skonstatowali odmowę Porty na żądania Europy, zrzucili na rząd otomański odpowiedzialność za wszelką napad na Serbię lub Czarnogórze, za nadużycia względem chrześcian Bośni Hercegowiny, Bułgarii, Epiru, Teksalii, Krety. Pełnomocnicy też oświadczyli, że Porta przez swój upór niweczy traktaty, jej był gwarantujące. Posłowie i pełnomocnicy sześciu państw opuszczają Konstantynopol. *Głos* donosi, że pełnomocnik rosyjskim do załatwiania spraw bieżących zostaje w Konstantynopolu Nelidow.

Berlin, 22-go. — Telegram „Staatsanzeigera“ z Konstantynopola. Poseł niemiecki, przy rządzie tureckim baron v. Werther przedsięwziął wszelkie przygotowania, ażeby, po nastąpieniu d. 20 b. m. odrzuceniu propozycji konferencyjnych, opuścić Konstantynopol na równi z jego kolegami. Werther, który ma zamiar wracać statkiem *Pomerania* przez Sygę, odjeżdżając prawdopodobnie jednocześnie z Ignatiewem. Salisbury chciał wyjechać pierwszy, po nim Elliot.

Berlin 22-go. — *Nord. Alg. Zig.* potwierdza, że koweta *Gazella* otrzymała rozkaz udania się do Krety dla zastąpienia miejsca fregaty pancernej *Fryderyk Karol*, poczem zwiędzi porty syryjskiego wybrzeża.

Paryż 22-go. — Dzienniki piszą, iż pomimo napadów gazet berlińskich nie przestają istnieć dobre stosunki między Francją a Niemcami.

Zimowy 22-go. — Piąty batalion ochotników rosyjskich odpływa w tej chwili do Turn Severin specjalnym parowcem. Konsul Karcow i pułkownik Mezenecow kierują wsiadaniem wojsk na statek. Ochotnicy pożegnali Białogród przy dźwiękach hymnu narodowego rosyjskiego i śród okrzyków hurra! na cześć Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra.

— Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej zawiadamia, że dnia 18 (30) b. m. danym będzie w Resursie Bał na dochód niezamożnych Studentów Uniwersytetu Warszawskiego; na który bilety, poczynszy od dnia 24 b. m. w Kancelarii Resursy, od godziny 5ej do 7ej wieczorem sprzedawane będą po cenie rs. 2, zaś bilety na galerję po rs. 3. 3—3—1090—

— Dr. Med. Bykowski — ulica Złota Nr. 23.  
4—6—308—

— Komitet Towarzystwa Muzycznego podaje do wiadomości członków, że na sesji balotowania w dniu 19 stycznia 1877 r. przyjęte zostały na członków Towarzystwa następujące osoby: panowie i panie: Wacker Edmund, Szmiddecki Franciszek, Szwejkowski Franciszek, Rogalińska Marja, Dębska Marja, Kolenka Julia, Normark Marja, Hantower Ewa, Hertz Helena, Wojciechowski Antoni, Zalewski Konstanty, Hoser Piotr, Zaleska Wanda, Kłochowicz Jan, Goldflam Samuel, Goldflam Anna, Wasilew Eugenja, Wasilew Feliks, Zaleski Kazimierz, Olszewski Stanisław,

Rapacka Elzbieta, Orda Emilia, Żypowski Stefan, Sieroszewski Klemens, Sieroszewska Zofia, Koszarski Przemysław Szprynglewski, Ciechanowski Bronisław, Hoffman Marcell. —1112 1—1

— Dr. Grodzki. Freta Nr 1 przyjmuje od godziny 9 do 11 z rana i od 3 do 5 po południu. —1193—1—6

— Dr. Władysław Gronowski, ulica Nowomiejska (Gołębia) Nr 5, Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 4 do 6 po południu. Biednych bezpłatnie. Pomoc lekarska w każdej porze nocy zapewnia się. —1,100—1—3

— Zakład Lecznicy specjalny dla chorób gardłanych, wenerycznych i skórnych Dra Kohna. Przyjmuje chorych przychodnich rano od 9ej do 10ej i od 4½ do 6ej po południu. Długa, 23, (gdzie Eldorado.) 4—12 —278—

— Nadwyzczaj dobrą herbatę tanio sprzedaje hurtowy skład M. Muszkata, Senatorska Nr 16 przy rogu Bieleńskiej. 5—12 —889—

Uczniowie, przygotowujący się do egzaminu dla pozyskania praw 3-go rzędu, przy odbywaniu powinności wojakowej, zapisywać się mogą na drugie półrocze roku szkolnego, odczennie w Kancelarii Zakładu Naukowego, przy ulicy Leszno Nr 25, od godziny 9 do 1 rano i od 4 do 7 po południu, poczynszy od dnia 30 Grudnia (1 Styxenia) 1876/7 roku 12—12 —2201—

**Ostrygi Ostendzkie**  
NATIVE  
nadschodzą stale do Handlu  
**Ignacego Lijewskiego i S-ki.**  
wprost Ś-go Krzyża.

Tabela ruchu pociągów i karetek Pocztowych w Warszawie.

| a) POCIĄGI.        | KUR.      | POCZ.     | OSOB.       | OSOB.       | M.-OS.      |
|--------------------|-----------|-----------|-------------|-------------|-------------|
|                    | 1 i 2 kl. | 1 i 2 kl. | 1, 2, 3 i 4 | 1, 2 i 3 k. | 1, 2, 3 i 4 |
| Warsz. - Wiedeń.   |           |           |             |             |             |
| Odechdza           | g. 7 —    | g. —      | g. 11 —     | g. 8.15     | g. —        |
| Przychdza          | g. 8.50   | g. —      | g. 6 —      | g. 9.15     | g. —        |
| Warsz. - Bydgoska  |           |           |             |             |             |
| Odechdza           | g. 2.35   | g. —      | g. 6.10     | g. —        | g. 8.15     |
| Przychdza          | g. 2.45   | g. —      | g. 10 —     | g. —        | g. 9.15     |
| Warsz. - Terespol. |           |           |             |             |             |
| Odechdza           | g. 4.10   | g. 11 —   | g. —        | g. —        | g. —        |
| Przychdza          | g. 1.05   | g. 6.28   | g. —        | g. —        | g. —        |
| War. - Petersburg. |           |           |             |             |             |
| Odechdza           | g. —      | g. 10.33  | g. —        | g. 10.38    | g. —        |
| Przychdza          | g. —      | g. 6.43   | g. —        | g. 4.03     | g. —        |
| Lukowo - Iwango.   |           |           |             |             |             |
| Odechdza           | g. 4.28   | g. 9.50   | g. —        | g. —        | g. —        |
| Przychdza          | g. 9.49   | g. 1.59   | g. —        | g. —        | g. —        |

Uwaga. — Godziny odrukowane grubiej, oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

## b) KARETKI POCZTOWE.

|                   |                                  |          |       |  |  |
|-------------------|----------------------------------|----------|-------|--|--|
| Odeh. z Warsz. do |                                  |          |       |  |  |
| Lublinka . . .    | Godziennie                       | g. 10 m. | — w.  |  |  |
| Radomia . . .     | "                                | 10 "     | — r.  |  |  |
| "                 | "                                | 10 "     | — w.  |  |  |
| Pułtńska . . .    | "                                | 8 "      | — w.  |  |  |
| Blonia . . .      | "                                | 6 "      | — w.  |  |  |
| Now.-Dworu        | "                                | 4 "      | — w.  |  |  |
| Radymina . .      | we Wtorek, Czwart. Sobotę        | 6 "      | — r.  |  |  |
| Kozienice . .     | w Poniedział. Środ. Czwart. Sob. | 12 "     | — p.  |  |  |
| Przych. do Warsz. |                                  |          |       |  |  |
| z Lublinka . .    | Godziennie                       | 11 "     | 45 p. |  |  |
| Radomia . . .     | "                                | 3 "      | 45 r. |  |  |
| "                 | "                                | 6 "      | 45 w. |  |  |
| Pułtńska . . .    | "                                | 6 "      | 40 r. |  |  |
| Blonia . . .      | "                                | 12 "     | — p.  |  |  |
| Now.-Dworu        | "                                | 11 "     | — p.  |  |  |
| Radymina . .      | we Wtorek, Czwart. Sobotę        | 10 "     | 30 r. |  |  |
| "                 | w Środę i Sobotę . . . . .       | 7 "      | 20 r. |  |  |
| Kozienice . . .   | w Poniedziałek . . . . .         | 5 "      | 46 r. |  |  |
| "                 | w Piątek . . . . .               | 3 "      | 40 r. |  |  |

## Kursa giełdy warszawskiej. — Dnia 23-go Stycznia 1877 roku.

| W e k s l e .                                            |  |  | Dopełnione tranzakcje. |  | Z końcem giełdy. |         |
|----------------------------------------------------------|--|--|------------------------|--|------------------|---------|
|                                                          |  |  |                        |  | żądano           | placono |
| Berlin a vista z krótkim terminem (2 dni) 30 marek . . . |  |  | 120.—119.92½—120.15    |  | 120.15           | —       |
| Londyn 3 mies. " " za 1 f. st. . . . .                   |  |  | 8.14                   |  | 8.15½            | —       |
| Paryż 8 dni " " za 300 fr. . . . .                       |  |  | 97.80                  |  | 97.65            | —       |
| Wiedeń 8 dni " " za 100 fl. . . . .                      |  |  | 96.90                  |  | 97.20            | —       |
| Papiery publiczne.                                       |  |  | Dopełn. tranzakcje.    |  | Z końcem giełdy. |         |
|                                                          |  |  |                        |  | żądano           | placono |
| Oblig. Skarbowe rs. 100 . . .                            |  |  | —                      |  | —                | 168.    |
| 4% L. zast. 3 okr. ser. I i II                           |  |  | 97.50                  |  | —                | —       |
| 5% L. z. nowe z r. 1869 duże                             |  |  | 90.30                  |  | 90.              | —       |
| " " " małe                                               |  |  | 90.20                  |  | 89.90            | —       |
| Listy zast. m. War. serji I                              |  |  | 85.15                  |  | 79.85            | —       |
| " " " serji II                                           |  |  | 83.50                  |  | 83.20            | —       |
| Listy z. m. Łodzi serji I i II                           |  |  | —                      |  | —                | —       |
| 4% Listy Likwidacyjne duże                               |  |  | 80.15                  |  | 79.85            | —       |
| " " " małe                                               |  |  | 80.05                  |  | 79.75            | —       |
| Bil. Banku Ces. ser. I, II i III                         |  |  | 93.                    |  | —                | —       |
| Ros. Poż. Premjowa z r. 1864                             |  |  | 184.                   |  | —                | —       |
| " z r. 1866                                              |  |  | 184.                   |  | —                | —       |
| 5% Listy zastaw. rosyjskie                               |  |  | 103.                   |  | —                | —       |
| Akcie i obligacje.                                       |  |  | Dopełn. tranzakcje.    |  | Z końcem giełdy. |         |
|                                                          |  |  |                        |  | żądano           | placono |
| Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125.               |  |  | —                      |  | —                | 168.    |
| Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100                            |  |  | —                      |  | —                | —       |
| Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100                            |  |  | —                      |  | —                | —       |
| Akc. dr. żel. War.-Terespol.                             |  |  | —                      |  | 121.50           | —       |
| Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.                            |  |  | —                      |  | 101.             | 100.    |
| Akc. Banku Hand. w Warsz.                                |  |  | —                      |  | 233.             | —       |
| Akc. Banku Dyskont. w War.                               |  |  | —                      |  | 233.             | 226.    |
| Akc. Banku Handl. w Łodzi                                |  |  | —                      |  | —                | —       |
| Akc. War. Tow. ub. od ognia                              |  |  | —                      |  | —                | —       |
| Akc. War. Tow. fabr. cukr.                               |  |  | —                      |  | 235.             | —       |
| Akc. T. fabr. cukru Józefów                              |  |  | —                      |  | —                | —       |
| Akc. T. Lilpop Rau i Loew.                               |  |  | —                      |  | —                | —       |

Wartość kuponów od listów zastaw. 34½ nowych 43½ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 155½, m. Łodzi 113½, listów likwidacyjnych 57½, obligów skarb. 124½, pożyczki prem. I-ej emisji 13½, II-ej emisji 180½.



**STAN POWIETRZA.**  
Dzisiaj rano zimna st. 2.0, w południe zimna 0.0. Barometr: 756 (Pogoda.)

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 3 cali 1.

Do szarego domina z pensową kanią, o czarujących oczach. Kocham Cię maszko! Przybądź na piątą maskaradę dla dokonania rozmowy i wyłomienia frazesu: „Powiedz Zygmunto, że nie dość zżecznie udawał kobietę.” — **Zdzisław.**  
Czekam odpowiedzi.  
1-1 — 1203 —

## TEATR WIELKI.

Dzisiaj: **Lukrecja Borgia.** — (ab. zawieszony). — **Wesele w Ojcowie.** Jutro: **Opera Włoska.**

## TEATR ROZMAITOŚCI.

Dzisiaj: **Falszywe Blaski.** — **Damy i Huzary.**

We Czwartek dnia 25 Stycznia 1877 r. danym będzie

## Bal Maskowy.

przy ulicy Podwał, pod Nr 44.  
1-3 — 1188 — **M. Güne.**

## ZACISZE

**Długa Nr 9.**

Codziennie wieczorem przedstawienia **wokalno-muzyczne**, pod dyrekcją P. Wiktor Sarnier.

Co Sobota od godziny 10½ wieczorem **Wieczór Tańczący.**

11-0 — 508 —

## Od Lecznicy drugiej

(Senatorska Nr 9, dom Rezlera)

Od dnia 21-go b. m. przyjmować będą w lecznicy następujący lekarz:  
Od 10-11 codziennie **Dr J. Majkowski,** z chorobami wewnętrznymi.

Od 11-12 codziennie, **Dr B. Gepner,** z chorobami oczów.

Inne konsultacje pozostają bez zmiany.

1-3 — 1190 —

Potrzebny jest

## Nauczyciel

do konwersacji francuskiej, codziennie na godzinę. Oferty proszę zostawić w Redakcji Kurjera pod adresem A. Z. — 1164-1-1

## Nadleśniczy Niemiec,

opatrzony najlepszymi świadectwami, znający **miernictwo polne**, poszukuje natychmiastowej posady. Adressa uprasza nadsyłać do p. Birenzweiga, przy ulicy Jerozolimskiej Numer 15. 3-3 — 840 —

## Lekcje Introligatorstwa!

Osoba płci żeńskiej, pracująca przez lat kilka w pierwszorzędnym Zakładzie Introligatorsko-galanterijnym, **Udziela lekcje po domach prywatnych i Pensjach.** Wiadomość, ulica Piekarska Nr 9, oficyjna 1-sze piętro, drzwi Nr 8. — 1129-1-2

Adwokat Przysięgły

## Klemens Głębocki

Wzywa Sukcesorów s. p. Leona Czarnieckiego, byłego Patrona przy b. Trybunale Warszawskim, o zgłoszenie się w ich własnym interesie spadkowym, do jego kancelarii przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 41 nowy. Tamże żądana jest wiadomość, który chciałby reflektować sprzedaż dóbr w Królestwie przez przyjęcie w części szwecunku w zamian dóbr w Poznańskim lub Prussach, a także domu w Berlinie lub Wrocławiu. 1-3 — 1195 —

Można korzystać z przyjazdu na krótki czas Malarza artysty, który sztucznie uczy malować

## na szkłe Heliominiatur

i nieumiejących zupełnie rysować, obowiązując się od 6 do 10 lekcji zupełnie nauczyci. Hotel Saski Nr 16, 3-cie piętro. — 1199-1-4

Otworzyłam Pracownię Sukien i Okryć damskich, Nowy-Swiat Nr 53 nowy, mieszkania Nr 4, na 2-gim piętrze od frontu. Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, jak również udziela lekcji kroju, na sposób francuski, łatwy i najpraktyczniejszy, za wynagrodzeniem rs. 8 miesięcznie. 1-3 — 1156 — **Komosińska.**

W Księgarniach: Maurycego Orzelbranda, Czerkiesowa i Istomina, oraz u wydawcy Sztabu Oficera **Guglaowskiego**, w mieszkaniu Nr 6, przy ulicy Instytutowej Nr 6, nabyć można za cenę rs. 1 kop. 50, świeżo wydany

**Przewodnik do Ustawy Sądowej z r. 1864.**

—209-6-6

## Potrzebny jest stały NAUCZYCIEL

do dzieci uczęszczających do Szkół Realnych. Godziny od 10 rano do 6 po południu, będzie miał wolne. Wiadomość, ulica Wspólna Nr 28, 1-sze piętro od frontu, strona prawa, od 4½ do 7 po południu. —1031-3-3

## Osoba Młoda,

będąca od dzieciństwa przy handlu, poszukuje takiegoż miejsca. Wiadomość, ulica Wróbla Nr 7 nowy, stróż wskaże. —1077-2-

Jako zastępcę znacznego interesu kamieni granitowych szlachej, poszukiwany jest zdolny, a jeśli można w fachu, tym obeznany

## AGENT,

dla Warszawy i gubernji Królestwa. Łaskawe oferty z podaniem referencji nadesłać należy pod cyfrą **L 4186** do **Rudolfa Mosse** w Wrocławiu. 1-3 — 1211 —

## Stolarze Modelowi,

mogą znaleźć zaraz zajęcie w fabryce przy ulicy Chłodnej pod Nrem 8. —1205-1-3

## Maszyna do szycia,

zupełnie w dobrym stanie, jest do sprzedania za umiarkowaną cenę. Wiadomość u stróża domu Nr 20, ulica Zielna. —1201-1-3

## Sok wiśniowy,

w dobrym gatunku poleca tania **Gottfried Konstené** w Pradze (Austria) fabryka eterów, olejów, esencji, eterów, soków owocowych i farb.

Próby i cennik udziela się bezpłatnie na żądanie. Firmy z którymi jesteśmy w stosunkach, proszone są przy udzielaniu mi zleceń, o podanie referencji, gdyż tylko w takim razie, lub za nadesłaniem zaliczki, obstalunki będą wykonywane. 1-3 — 1211 —

Do sprzedania

## Suknia czarna

moirowa, paryska, za rs. 45. Ulica Ś-to Krzyżka Nr 17 nowy, 1-sze piętro. —1198-1-1

## BLINY,

Wtorki i Piątki, aż do końca karnawału dawane będą w Składzie Wina i Delikatessów **Aleksandra Bocquet** w gmachu Teatralnym. 2-12 — 1173 —

## DOMEK DREWNIANY

jest do sprzedania.

Wiadomość: **Ulica Żytnia, Nr 6 nowy.** —15,230-

## Od kaszlu

i piersiowych słabości,

wyrabia Apteka **J. Różyckiego** na Pradze, znany od lat wielu **Syrop i Ziółka**, które to wraz z przepisem użycia w trzech językach nabyć można za cenę: Syropu 1-laszka 50 kop. — Ziółek paczka 25 kop. —692-3-8

Z powodu nagłego wyjazdu, jest do odstąpienia

## Kawiarnia,

przy ulicy Elektoralnej, pod Nrem 3 nowym naprzeciw Banku. —886-3-3

## SIANO

b. piękne, po rs. 1 kop. 50 centnar 3 pudowy, konieczna b. piękna po rs. 1 kop. 65, a słoma targana po rs. 1, —dostarcza najmniej po centnarów 12, skład papieru **A. Chodowieckiego**, dawniej **Rakoczy**, Plac Teatralny Nr 7. —1029-2-6

Potrzebny jest

## Rządca z kaucją

ra. 500, któryby mógł zarazem prowadzić mały handel, stosownie do życzenia. **Pawia Nr 41b, u Właściciela domu.** —720-2-2

## 3 skórk Sobolowe

do sprzedania; ulica Szkolna Nr 8, mieszkania 2, —od 10 do 12 rano. —999-3-8

Z powodu wyjazdu, sprzedaje się nowa Amerykańska najeńszcza

## do Pończoch Maszyna,

za Sto Rubli.

Ulica Orła Nr 8, na dole.

—961-8-3

## S I A N A

pudów 10,000, jest do sprzedania. Wiadomość, ulica Widok Nr 5, mieszkania 9, od godziny 12 do 5 po południu. —982-3-3

## WIATRAK

zwany Holenderek

jest do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość za rogatkami Wolskimi pod Nrem 46/3092B. —618-6-6

A LA REINE DES ABEILLES

## VIOLET

Fabrykant Perfum

patentowany przez rządu

dwory

225, RUE SAINT-DENIS, 225

PARIS

WYNAŁAZCA I JEDYNY FABRYKANT

**MYDŁA KRÓLEWSKIEGO THRIDACE**

Zalecanego przez znakomitości medyczne

**SPECYALNE ARTYKUŁY**

DO KU

## VIOLET

Najwięcej w użyciu będące w Rosyji.

**MYDŁO KRÓLEWSKIE THRIDACE**

**MYDŁO VELOUTINE**

**Mydło Cesarskie Rosyjskie**

**PRAWDZIWE CRÈME POMPADOUR**

NOWE WYTWORY

**EKSTRAKT**

**Z FIOŁKÓW**

**BRISSES DE VIOLETTE**

**z San Remo**

**SZAMPANKA**

**CHAMPANKA**

**Królewskie perfumy**

**Ekstrakty dla perfumowania**

**Rękawiczek Koronek i chustek**

Je artykuły jak i wszystkie inne produkty pochodzące z domu VIOLET znajdują się w głównych składach w Rosyji we Francji i zagranicą.

**STRZEDZ SIĘ NALEŻY WSZELKICH PODRÓBEK**

## Śliwki Francuskie

tegoroczne,

nadeszły już do handlu

## BRACI WRÓBEL

w różnych gatunkach, zaczawszy od

kop. 25, za jeden funt. —20558-

16-0

W Zakładzie Kuśnierskim Grossa, Koza

Nr 2A obok Poczty, jest do sprzedania

## ALGIERKA

Jonaty z odnową Skunksy, wierzch suberynowy, nowa, za rs. 70, **Paito** z dublonami na otyłą osobę za rs. 18 i **Holmierz** Tumakowy z 7-u sztuk, duży za rs. 35. —755-3-

Potrzebna jest

## OSOBA

w średnim wieku, Polka, do korepetycji dwójga dzieci. Krakowskie-Przedmieście Nr 411, nowy 7; wiadomość w Cukierni P. Toura. —1083-3-3

## SPECJALNA FABRYKA

Kass żelaznych

ogniotrwałych

**Roberta Bothe**

Nowy-Swiat Nr 33.

Wielki wybór. Cenniki illo

strowane z rozmiarami i wagą. 18-24-21098

Magazyn Materiałów Piśmiennych

Rysunkowych i Galanterji

## S. Galle i S-ka

Nowy-Swiat Nr 25, drugi dom od rogu Chmielnej,

poleca: po cenach nader przystępnych świeżo nadeszłe nowości, papiery listowe najpiękniejszego doboru począwszy od 50-ciu kopiejek za 100 arkuszy i 50 kopert. Albumy, teki, teczki, portmonetki, spinki, krawaty, rozmaite gumowne sprzączki na biurka lub podarki dla dam i panów, wszystko po cenach niepraktykowanie tanich. —899-4-4

## RS. 10

za sążeń sześcienny dREW

sosnowych suchych,

bez odstawy. Ulica Leszno Nr 55, wiadomość u Feldfebla. —863-3-4

## TRZCINA

bardzo dobra, dosyć długa, biała, jest do nabycia po cenie umiarkowanej, na placu W. Jawica. Róg Szerokiej, Miłej i Dzikiej Nr 38. —664-6-6

Wiadomość dla Panów

## FOTOGRAFÓW.

Sklep, obok tegoż ciemny pokój z antresolką i ex Atelier Fotograficzne, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u F. Worenieckiego Zegarmistrza przy ulicy Czystej. —987-3-3

Sprzedają się

## MEBLE

rozmaitego rodzaju, nowe i używane; **Sieniki i materace** po cenach jak najniższych; ulica Bielańska Nr 4, u Tapicera. —1065-3-12

## Do wynajęcia zaraz

dwie Wozownie i dwie Stajnie, mogące także służyć na składy, w domu przy ulicy Ś-to Krzyżkiej Nr 1339. Wiadomość u stróża na miejscu. —1168-1-3

Jest do sprzeczania

## Sklep Wiktualów,

z rekwiizytami i towarami. Wiadomość w tymże sklepie przy ulicy Złotej Nr 21. —1005-2-2

Dnia 7 b. m. o godzinie między 4-tą a 5-tą po południu skradziono z mieszkania Kapitała Sokolowa na Zborym Punkcie

## Zegarek złoty

damski z dewizką o dwóch kopertach, niebiesko emalowany, z jednej strony kawałek emalii odlamany. Uprasza się PP. Zegarmistrzów a także i Jubilerów o zwrócenie uwagi na powyższy zegarek, w razie wykrycia nieprawego posiadacza, dać znać do mieszkania Kapitała Sokolowa za stosownem wynagrodzeniem. —414-3-3

Wezór wczoraj na ulicy Długiej obok Eldorado zgubiono Portmonetkę

z 10 rs. pieniędzmi

i imiennymi kwitami. Proszę o łaskawe oddanie takowej, ulica Długa Nr 21, mieszkania Nr 4. 2-3 — 1148 —

## Nagrody rs. 2

W dniu 22 Stycznia r. b. zginął **PIESEK** z rasy pinezerów, kolora kawowego, uszy i ogon obcięte. Kto go odprowadzi pod Nr 4, ulica Niecała Nr 5, mieszkania, otrzyma powyższą nagrodę. 2-3 — 1158 —



# KSIĘGARNIA J. J. OKOŃSKIEGO

przy ulicy Miodowej,  
otrzymała na skład główny

## POSTĘP ROLNICZY

Organ przemysłowo-gospodarczy, wychodzi w Bytomiu (Szląsk) 1-go i 15-go każdego miesiąca. Cena kwartalna w Warszawie kop. 60, z przesyłką pocztową rs. 1.

Powyższa księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma, w kraju i za granicą wychodzące, żądając dostarczać takowe bez żadnej dopłaty za odesłanie, na prowincję zaś za doliczeniem kosztów pocztowych.

Książki ogłaszane przez inne księgarnie lub wydawców, po tej samej cenie dostarcza. Wszelkie zamówienia i zlecenia w zakresie księgarskim wchodzące uskutecznia w jak najkrótszym czasie, po cenach najprzystępniejszych.

Katalogi własne pism, dzieł i czytelników, na żądanie bezpłatnie dostarcza.

1-1

- 1066 -

### Nr 55 „Biesiady Literackiej“ zawiera:

Z Warszawy. Kronikę społeczną. — Jan Matejko, studjum. — Wieś i miasto, humoreska J. J. Okońskiego. — Opactwo Jana Kazimierza (z drzeworytem). — Wódz Karra w przekładzie Felicego Faleńskiego. — Z Księgi Świata. — Różne wiadomości o tytule Okruszyny. — Kronikę polityczną. — Sprawozdanie Towarzystwa Wzajemnego w Warszawie. — Od Redakcji. — Do tego numeru zostało dołączone premjum kopja z obrazu „W ZBOJOWNI“. — Dla wszystkich prenumeratorków Biesiady w Warszawie, na prowincji, w Cesarstwie i za granicą. Wszyscy nowo przybywający prenumeratorkowie też premjum otrzymują.

Adres: J. Unger, Nowolipki Nr 3. Cena roczna w Warszawie rs. 4, na prowincji i w Cesarstwie rs. 5.

1-1

- 1084 -

## W Warszawskim Fortecznym Zarządzie Inżynierskim

W dniu 24 Stycznia (5 Lutego) r. b. o godzinie 10 z rana licytacja stanowa za przetargu na sprzedaż materiałów niezbędnych do użycia, pozostałych od robót w roku 876 wykonywanych. Materiały te oszacowane są na rs. 162 kop. 5½, przystępujący do licytacji obowiązani są złożyć wadium rs. 16 wynoszące, które po skończonej licytacji uzupełnieniem być powinno w stosunku 10%, od summy zaopartowanej.

Zaczący ubiegać się o kupno rzeczonych materiałów podać winni do Warszawskiego Fortecznego Zarządu Inżynierskiego stosowną deklarację na stemplu 40-kopiejkowym i przed rozpoczęciem licytacji obejrzeć mające się sprzedawać przedmioty, po zatwierdzeniu bowiem jakowejś reklamacji i pretensji co do wartości tych materiałów uwzględnieniem nie będą.

Warunki licytacyjne są do przejrzania w Warszawskim Fortecznym Zarządzie Inżynierskim, każdorazowo od godziny 9 z rana do 3 po południu, wyjąwszy Niedziele i święta.

1-3

- 1135 -

## Magazyn Kaukazki

ulica Czysa Nr 2,

otrzymał znowu znaczny transport Kaukazkich i Perskich jedwabnych materji. a mianowicie: **Faj, Zanaus, Bursę, Aksamit**, szerokie materje, **Atlas** na koldry, **Armur** na futerka, **Szafroki** mekkie i różne wyroby ze srebra. — Wszystkie towary sprzedają się po cenach najniższych, o czem Szanowna Publiczność może się na miejscu przekonać i zaszczycić łaskawymi względami. — Magazyn mój przeniesiony obecnie z ulicy Królewskiej na Czysą.

1-6

- 1216 -

**Chodźeynatów et Comp.**

Z powodu zwinienia gospodarstwa, jest do odstąpienia każdego czasu pod korzystnymi warunkami na lat dziewięć i więcej, dzierżawa folwarku składającego się z móg n. p. 82 wraz z nadrzeczną łąką, z odstąpieniem na gruncie wentarzy żywych i martwych, młocarni, nadsiewów, kauceji, mebli i t. p. co przynosi przeszło 2000. Gospodarstwo tak urządzone, że dziś przynosi netto przeszło 140% od wyłożonej kapitału, nie licząc nabiału od 12-tu krów dojnych, wyjąwszy ogólny nieurodzaj lub na klęskę, a za poczynione nakłady, żądane jest sumienne odstępowo. Folwark ten pod nazwą Tucholin v. Konie leży przy szosie Łasko-Piotrkowskiej, przy wsi zwanej Karczmy, 600 ydów od przelotu kurjerki.

1-3

- 1103 -

## FABRYKA KWIATÓW K. Ł.

Marszałkowska Nr 69.

Przyposebła na bieżący karnawał znaczny wybór Kwiatów gustownie wykonanych, podług najświetlejszych modeli paryskich, jako to: garnitury białe i ślubne, girlandy, kwiaty i t. p.

Obstalniki tak na prowincję jak i do Cesarstwa śpiesznie i sumiennie wykonywają się.

15-15

**Ceny stałe bardzo przystępne.**

- 21963 -

## TRAN RYBI z BERGEN

zółty naturalny jakoteż i biały oczyszczony

leczony z niezawodnym skutkiem w chorobach skrufulicznych i piersiowych, otrzymuje ciągle

## Skład Materiałów Aptecznych

**LUDWIK SPIESS i SYNA**

Plac Teatralny Nr 464/5. obok kościoła św. Andrzeja i takowy sprzedaje wo flaszki opatrzonej firmą składu.

25-3

- 17892 -

## Ulica Miodowa, Nr 490/1, dom JW. Lessera.

Stal angielska w najlepszym gatunku.

**RURY żelazne kute**, z mufkami do rozprowadzania pary, wody i gazu. wszelkich wymiarów, poczynając od 1/8 cala średnicy wewnętrznej. Rury te kosztują w porównaniu z rurami miedzianymi tychże samych rozmiarów, tylko połowę tego co te ostatnie.

**Złączniki i odnogi** wszelkich wymiarów, odpowiednie do tychże rur.

**Rury żelazne kute** do pary, od 3 do 24 cali średnicy, z szajbami, używane także powszechnie przy ogrzewaniu zakładów fabrycznych parą, o połowę tańsze od rur miedzianych.

**Wszelkie mosiężne przybory** do rozprowadzania gazu, np. beki, kraniki przełotne, kraniki do rurek humowych i t. p.

**Rury ołowiane** różnych wymiarów.

**Rury ołowiane** wewnątrz cynowane, cyną wykładane.

**Rury cynowe** różnych wymiarów, po cenach jaknajtańszych, poleca

## H. KRAFT,

BIÓRO TECHNICZNE, SKŁAD MASZYN I WYROBÓW TECHNICZNYCH  
DLA POTRZEB ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH I DRÓG ŻELAZNYCH.

Egzystujące od roku 1866.

3-0 - 21579 -

W interesie spadku po Leonie Czarneckim Patronie Trybunału Warszawskiego, przed kilku laty zmarłym, pozostałego, potrzebną jest

### Wiadomość

jacy się zostali Sukeessorowie po nim i gdzie mieszkają. Za dostarczeniem tej wiadomości, do kancelarii Adwokata Wrotnowskiego, przy ulicy Mazowieckiej pod Nr 1347 lit. d istniejącej, udzielonem będzie objaśnienie co do spadku po tymże Czarneckim —1166-1-1

### Nauczyciel

Niemiec do konwersacji, mający za sobą dobre rekomendacje, życzy sobie przyjąć stałe miejsce lub demi-plac. Łaskawe oferty uprasza się pod literami L. S. pozostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego. —1048-3-3

### OSOBA

wydoskonalona w kroju, krawieczyźnie i wszelkich robotach damskich, posiadająca własną maszynę, poszukuje zatrudnienia w domu prywatnym, na stałą lub przychodnią. Ulica Piekarska Nr 4, pierwsze piętro, na prawo. —1204-1-2

### OSOBA

w średnim wieku bezdzietna, życzy sobie przyjąć obowiązek do zarządu domu lub opieki wania się dziećmi. Wiadomość przy ulicy Chmielnej Nr domu 23, na dole w podwórzu. —1172-1-3

### OSOBA

kompletnie uzdatniona w krawieczyźnie damskiej, życzy sobie mieć zajęcie w domu prywatnym. Wiadomość, Chmielna Nr 22, w sklepiu. —1196-1-1

Obywatelka z prowincji, obecnie zamieszkała w Warszawie, potrzebuje

### PANNY

z prowincji, w średnim wieku, z wykształceniem, do towarzystwa, zajęcia się domem, życia i czytowania głośno. Osoby życzące tegoż miejsca raczą nadesłać adresy do Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. R. S. —1182-1-1

### Młoda Francuzka,

tylko co przybyła z francji, z początkami muzyki, jest do natychmiastowego umieszczenia, u Prof. G. de Préchamps, ulica Długa Nr 23, gdzie Eldorado. —Tamże są **Guwernantki i Bony francuzkie**, oraz **Osoby** zdane na godziny. —1208-1-3

### Kantor Stręceń Służących,

ulica Długa Nr 20 nowy, ma do umieszczenia slugi obojga płci z rekomendacją, z czem poleca się względem Szanownej publiczności. —1154-1-3 **W. Matyszkiewicz.**

### Kantor Stręceń Sług

przy ulicy Kapitulnej Nr 3. Mam honor donieść JW. i W. Państwu, iż do mego Kantoru przychodzą slugi, jako to: Kucharki dobre, Młodsze, Bony, Nianki, Gospodynie, oraz i Oficyalistki różni na prowincję. Z czem się polecam JW. i W. Państwu. Z głębokim szacunkiem **D. Gzejkowski.** —1180-1-2

### W Magazynie J. Kaczkowskiej

ulica Marszałkowska Nr 38, dostać można **bardzo tanio: Tarlatanu** sztuka łokei 32 za rs. 4, **Welwetu** bronzowego łokieć po kop. 60, **Welwetu** cardinal łokieć po kop. 50. **Spódnieszki** morowe, fioletowe i **Szlafroczyki** ranne. 3-3 — 741 —

Ulica Miodowa, Nr 490/1.

Potrzebne są zaraz, na Stację kolei ż. do Bufetu 1-ej klasy, z przyjemną powierzchnią

### Panna Kassjerka

i **Osoba** w średnim wieku do tegoż bufetu, mogące trochę rozmówić się po rusku, za dobrem wynagrodzeniem, uważane będą jak osoby z familji. Wiadomość ulica Długa w handlu pod Nrem 580, od godziny 9 do 11 rano. —1098-2-3

### W Zakładzie Nauki Kroju i szycia Sukien Damskich

### A. GAŁECKIEJ,

ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 85, wykładana jest nauka tak ułatwionym sposobem, że to, co się nauczymy w godzin szóstą, to przez wszystkie inne wykłady, nie skorzystamy przez cały miesiąc czasu, z powodu, że to jest pierwsza nauka, napisana oryginalnie i wykładana przez kobietę, gdyż dotychczas, wszystkie nauki były pisane przez mężczyzn, a tem samem nie mogły być właściwie zrozumiane. —Panie do nauki przyjmują się przychodnie, z prowincji zaś, na stałe mieszkanie. —Są do nabycia **Modele**, czyli formy na wszystkie ubiory dla dam i dzieci. —Wykład kroju przez **A. Gałęcką**, kop. 50, można dostać także we wszystkich Księgarniach. —826-1-3

### Rsr. 3,000,

jest do ulokowania na hypotekę domu, na przynajmniej ulicy. Oferty składać należy w Redakcji pod literami Z. X. —1209-1-1

Potrzebna jest

### Summa rs. 1000

Listami Zastawnymi na hypotekę dobrą, majątku w gubernji Warszawskiej, pod Warszawą. Adres w Kurjerze Warszawskim, pod nazwiskiem Grochowski. —1097-2-3

Jest do sprzedania około

### 400

### Centnarów Siana,

dobrego i pogodnie sprzątniętego, we wsi Miedniewiczach, powiecie Błońskim, 6 wiorst od stacji Ruda Guzowska, o cenie takowego wiadomość w Handlu K. Krajczych w Sochaczewie. —1176-1-3

Jest do sprzedania

### 4-ry duże Obrazy

olejne, w bogato złożonych rżniętych drewn. ramach: Nr 1 Chrystus Jezusa Chrystusa, Nr 2 Przyniesienie Jezusa Chrystusa przez Najświętszą Pannę do kościoła, obydwie pedzła Mussini, Nr 3 Dwa Anioły, pedzła Ryssa, Nr 4 Ostatnia bitwa Hiszpanów z Maurami pod Toledo, pedzła Salwator Roze. Można ich widzieć na Powązkach pod Nrem 49 w domu W-ej Pelagji Aleksandrów, i o cenie wydzierać, z przyczyną wyjazdu są do sprzedania —1200-1-3

Są do zbycia

### Sanki nowe eleganckie,

z orzechowego drzewa, wybite, czarnym niedźwiedziem. Wiadomość na Włodzimierskiej Nr 14, u stróża Walentego lub stangreta Kaziemierza. —1153-1-3

### KANTOR

**B. Korpaczewskiego,**

przeniesiony do własnego domu przy rogu **Krakowskiego Przedmieścia**, Trębaczka Nr 4. Dom ten po wyprowadzeniu się dotychczasowych lokatorów z dniem 1 Kwietnia r. b. ulegnie gruntownej restauracji. Lokale i Sklepy udogodnione będą do najęcia od 1-go Lipca r. b. 4-10 — 948 —



## PODZIĘKOWANIE

dla Szanownej Publiczności Warszawskiej.

Dziękuję Szanownej Publiczności za względy, któremi mnie dotychczas zaszczyliła, dając mi swoje zaufanie, oceniając starania moje w dostarczaniu Jej towaru wyborowego, eleganckiego i dobrego i taniej jak wszędzie. Dziś mogę tylko zapewnić, że Magazyn mój został zaopatrzony na karnawałową porę w najwykwintniejsze **UBIORY MĘSKIE**, jako to: Garnitury Frakowe i Garnitury Tużurkowe, a i inne Garderoby są w zapasie.

Z uszanowaniem  
**E. S A M E T,**

Senatorska Nr 22.

-457-6-0

## NADZWYCZAJ TANIO!!

**KORCIKI** po kop. 35, 45 i rs. 1 za łokieć dla dzieci i dla Dam na suknie.  
**FLANELKI**, łokieć po rs. 1. Kolory żywe, desenie gustowne.  
**FLANELE**, grube a miękkie na spodniczki, w różnych kolorach.  
**KRAWATY** francuskie.

Skład Sukna i Kortów, ulica Nowo-Senatorska Nr 8.

6-0

**J. NOWAKOWSKI.**

- 22053 -

## FABRYKA ROBERTA BOHTE,

Nowy-Swiat, 38.

Piece żelazne najnowszej konstrukcji do drzewa, węgla i koks napędzające się z wierzchu, o wentylacji i cyrkulacji. Ogień raz rozpalony stosownie do życzenia trwa może jednastajnie kilka lub kilkanaście godzin a nawet całe miesiące i dłużej bez przerwy, wielką oszczędność opału Piece żelazne do opalania Mała, nie potrzebujące komina.

17-182

1100-

## PIERZE CZESKIE I PUCH

Za Żelazną Bramą, ulica Targowa, dom Fenigsteina Numer 5.

Do nowego Składu Pierza i Puchu, nadszedł świeży transport Pierza i Puchu z Czech, po cenach o 25% taniej.

**APFELBAUM.**

Pierze i Puch 25 procent taniej.

2-3

- 964 -

**TORD-BOYAUX. — SRODEK NIĘOMYLNÝ**



Dla wyniszczenia szkodliwych zwierząt, **GUERARD et Co**, passage de l'Elysée-des-Beaux-Arts, 17, w Paryżu i u wszystkich aptekarzy i drogistów.

W Warszawie: u pp. Sierputowskiego i Wieniarskiego.

## Reparacje Maszyn

wszelkiego rodzaju wykonywa się szybko, dokładnie i tanie

**FABRYKA**

**Maszyn i Narzędzi**

Jakóba Fajana w Warszawie  
Danielewiczowska Nr 61/20 (5).

-0- 2288-

## Zakład nauki Szewstwa

**DLA KOBIET**

Eugenji Pieniążek, róg Chmielnej i Brackiej Nr 14, przyjmuje **UCZENNICZ** na naukę Szewstwa za opłatą miesięczną rs. 3.

-1151-1-3

## Ważna Wiadomość!

W dniu 11 Stycznia r. b., t. j. we Czwartek, wyszedł Chłopiec, ma lat około 14, wzrost średni, oczy ciemne, włosy czarne, sukienkę kapotę czarną, na jednej ręce ma znak, że nie może ruszyć palcem. Ktoś posiadał o nim jakąkolwiek wiadomość, proszę dać znać pod Nr 2295, nowy 31 ulica Gęsia, do pana Józka Szarwar. — Nazwisko jego Szlama Szarwar.

-1144-1-1

W majątku Wola Pekoszeńska, o 1 1/2 mili od stacji Ruda Guzowska, będą na sprzedaż z wiosną r. b.

**Flance sosnowe roczne,**

po 75 kopiejek za tysiąc. Adresować przez stację Ruda Guzowska.

-1178-1-3

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego“ Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).

Redaktor Wacław Szymanowski.

## Są do sprzedania:

dwie Szafy sklepowe, Bufet i Szafeczka oszklona, do galanterji, przy ulicy Niecałej w domu Nr 3. Wiadomość w Dystrybucji. —1119-2-3

## POWÓZ

mało używany, zdalny do miasta i podróży, z wszelkimi rekwiizytami, do sprzedania za cenę 225 rs. Wiadomość w Kantorze B. Korpaczewskiego, Trembacka Nr 4. —1181-1-2

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

## Skład Węgla i Drzewa

z kompletnem urządzeniem i w pełnym rozwoju. Wiadomość ulica Nowy-Swiat Nr 50, stróż wskaże. —1165-1-2

## Suknia czarna

welwetowa, Kaftan syberyjny modny, Łoki czarne i ciemno blond, Chustka czarna kaszmirowa duża, nowa, do sprzedania. Ulica Chmielna Nr 24, mieszkania Nr 1, od 11 rano do 3 po południu. —1169-1-1

Jest do sprzedania

## Garnitur Mebli

oraz dwie Sofy. Nowy-Swiat Nr 12 nowy, pierwszy dom za Kontrolną Pałatą, u Tapicera, po cenie niepraktykowanej. —944-4-6

Jest do sprzedania za przystępną cenę

## Garnitur Mebli

orzechowych, utrechtem kryty, Dywan przed kanapę, drugi mały, oraz kilka garniturów brogatęla krytych. Ulica S-to Krzyżka Nr 13, u Tapicera. —1214-1-6

## Wyprzedaż Wozów

węglarskich ze skrzyniami, nowych, po cenach niepraktykowanie niskich. Wyborna sposobność kupna dla Panów Składowików w Składzie Wozów. Twarda Nr 10, lub Elektoralna Nr 20 u Walderowicza. —782-4-6

Zaraz do odstąpienia z powodu wyjazdu

## Dwa Pokoje

i kuchnia, z piwnicą i górą. Ulica Wielka Nr 13, stróż wskaże. —1179-1-1

Francuzka młoda, przyzwoicie wychowana, lub osoba po za domem mająca zatrudnienie, może znaleźć

## Wspólne Mieszkanie

za cenę umiarkowaną. Chmielna Nr 30, mieszkania 8. —Tamże 14 łokci Materji jasnej do sprzedania. —1207-1-2

## POKÓJ

do wynajęcia zaraz przy familji. Ulica Nowolipki Nr 28, mieszkania 14. —1206-1-3

## POKÓJ

dla dwóch kawalerów z oddzielnym wehodem z herbatą, obiadem, usługą i meblami za rs. 20 miesięcznie od osoby, do wynajęcia od 1 Lutego r. b., przy ulicy Zielnej Nr 4 nowy, mieszkania Nr 13. Wiadomość tamże. —1177-1-2

**Pokój** jest do wynajęcia w każdym czasie, dla osoby pięci męskiej lub żeńskiej, przy porządnej familji, z osobnym wejściem, suchy i widny, może być z usługą w razie żądania, lecz tylko dla osoby miłującej spokojność i przyzwoitość. Wiadomość ulica Złota Nr 35, mieszkania Nr 12. —1197-1-1

## Pokój z Przedpokojem

frontowy, wejście osobne, do wynajęcia każdego czasu.

Wiadomość u pana Lotto, Pawia Nr 3ci. Tamże Szafa i Komoda mało używane do sprzedania. 4-6 —841-

## POKÓJ

umeblowany, z wspólnym przedpokojem, w samym środku miasta, miesięcznie lub kwartalnie, do najęcia od 1-go Lutego. Królewska Nr 3, mieszkania 16. —Tamże można się stolarować. —1054-3-3

Od 1 Kwietnia 1877 r. do wynajęcia w domu Nr 701a (71) przy ulicy Leszno i rogu Żelaznej

## Wykwintne Mieszkanie

złożone z 9-ciu pokoiów, oddzielnego pomieszczenia dla służby, kuchni w suterenu, pralni i ogródka z werandą, za wszystko 1000 rocznie. Wiadomość w tymże domu w Kantorze. —1183-1-6

Od Wielkiej Nocy 1877 r., do wynajęcia przy ulicy Ogrodowej Nr 14 (drugi dom od Białej) na 1 piętrze od frontu, suche, widne, wysokie i czyste

## MIESZKANIE,

złożone z 4-eh pokoiów, z balkonem, przedpokojem, kuchnią, piwnicą i komórką, górą wspólną. Cena rs. 400 rocznie. Wiadomość u właściciela tegoż domu. —1184-1-3

Z powodu wyjazdu, jest do wynajęcia pierwszych dni Lutego do 1 Lipca r. b.

## MIESZKANIE

złożone z trzech pokoi z przedpokojem na pierwszym piętrze od frontu, przy ulicy Kapitulnej, z meblami i wszelkimi wygodami. Mieszkanie to może być wynajęte i na czas krótszy lub miesięcznie. Wiadomość przy ulicy Kapitulnej w domu Nr 4 nowy, u stróża. —1171-1-3

## S-to Krzyżka 21.

Chambres Garnies, z opałem i usługą.

-1192-1-3

Każdego czasu do odstąpienia

## Sklepik Wiktuałów

na rogu ulic Krochmalnej i Waleców, miejsce korzystne, warunki przystępne. —1150-1-3

Zaraz do sprzedania

## Sklep Wiktuałów

z piecywem p. Łapińskiego i oświetleniem gazowem, odpowiednie temu są Szafy i Bufet, za cenę rs. 200. Ulica Elektoralna Nr 20 nowy. —1143-1-1

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia

## Sklep Wiktuałów,

z wszelkimi rekwiizytami i patentem, za przystępną cenę. Ulica Wronia Nr 26 nowy. —1163-1-3

Do odstąpienia

## SKLEP

ze sprzedażą legumin i towarów kolonialnych od lat kilkunastu egzystujący, z obszernym mieszkaniem i piwnicami, przy ulicy pierwszorzędnej. Wiadomość w sklepie galanterijnym W. Skorzeńskiego róg Siennej i Marszałkowskiej. —1170-1-3

## SKLEP

z 3-ma pokojami, w bliskości Hotelu, jest do sprzedania z powodu wyjazdu, oraz Fortepian i Salopa damska. Wiadomość w tymże sklepie, Szkolna Nr 1. —1152-1-3

## Nagrody rs. 2.

W Poniedziałek 22 b. m., na Krakowskim Przedmieściu, zgubiony został **Atestat ślubowy** Łeja Luejana Wojciechowskiego b. Podprokuratora przy Sądzie Kryminalnym w Płocku, obecnie emeryta, pod d. 31 Grudnia (12 Stycznia) 1875/6 r. wydany. Łaskawy znalazca za powyższą nagrodą raczy interesantowi zwrócić się przy ulicy Śliskiej Nr 1, mieszkania 7. —1191-1-1

## Nagrody rs. 3

znalazcy kwitu na Rubina Retmajstra rs. 30, a niżej rs. 10, pisane było w języku hebrajskim. Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie do krawca Brengajzen przy ulicy Rymarskiej pod Nr 741, nowy 14. Znalazca z niniejszego kwitu korzystał weale nie bierze, ponieważ zastrzeżenie poczynione.

20 Stycznia w nocy o godzinie 11 na ulicy Długiej, przybłąkał się

**WIELKI PIES**

ciemno szarej maści, z czarnymi plamami i konieczny uszów obcięte, znajduje się na ulicy Sto-Jerskiej Nr 12 domu, w pierwszym przedwórzu 1 sieni na prawo Nr 5 mieszkania. —1155-1-3

## Pies angielski, Wyżeł,

presse czarny, z białymi odmianami na pierści, z obrozką stalową łańcuszkową, nazwy Nymrod, znajduje się do odebrania przy ulicy S-to Krzyżkiej Nr 24, w składzie fortepianów. —1213-1-1

Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Января 1877 г.

Wydawca Gustaw Gebethner.